Ner 14. Kraków 18 Stycznia — Niedziela Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową na każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 stycznia.

Przy sprawdzaniu wyborów poselskich idzie po większej części o dowody, iż wszystkim przepisom ustawy wyborczej stało się zadosyć; jeśliby zaś jakowe drobne zboczenia się zdarzyły, o wykazanie, jak dalece takowe wpłynąć mogły na rezultat wyboru. Żadnego więc niema znaczenia doniesienie jednego z biór telegraficznych wiedeńskich, upatrujące pewną tendencyjność w tem, że wybory unieważnione przypadają najczęściej w okręgach wyborczych gmin wiejskich. Jest to przecież rzeczą bardzo naturalną: że po wsiach mniej aniżeli po miastach zrozumiano ustawę wyborczą, i że mniej skrzętnie do przepisów jej stosowano się, a kontrola publiczna porządku wyborczego nie była tam tak czułą na wszelkie usterki, jak w okręgach wyborczych miejskich lub w okręgach właścicieli większej posiadłości ziemskiej.

O ile sobie przypominamy, żadne sprawdzenie wyboru poselskiego na przeszłej kadencyi sejmowej nie wychodziło po za obręb przestrzegania przepisów ustawy wyborczej, a jedyny wybór, który dotyka kwestyi zasadniczej, nie był sprawdzany naówczas, jakkolwiek zamieszczony został na porządku dziennym; a i teraz, o ile nas doszły wiadomości listowne i telegraficzne, nie przyszło jeszcze do jego sprawdzania.

Mówimy tn o wyborze w Stanisławowie, który się odbył dwukrotnie. Pierwszy raz padł na p. Ignacego Kamińskiego, który według prawa wybrany został posłem. Zanim jednak zasiadł on na ławie poselskiej, w skutku wytoczonego mu procesu drukowego rząd namiestniczy zarządził nowy wybór, unieważniwszy wybór p. Kamińskiego, i przez ten nowy wybór wszedł do Izby p. Krzysztofowicz. P. Kamiński wśród tego został sądownie uznany niewinnym zarzuconego mu przestępstwa.

Nie o to tu atoli chodzi, biorąc rzecz ze stanowiska zasady, czy p. Kamiński był winnym lub niewinnym; lecz o to, czy posądzony i obwiniony a jeszcze naówczas nieskazany, mógł na mocy orzeczenia władzy wykonawczej być pozbawionym mandatu poselskiego, a zatem czy powtórny wybór jest legalnie odbyty lub nie. Nie uwłacza to bynajmniej osobie posła tym powtórnym wyborem powołanego, jeśliby wybór jego unieważniony został, albowiem w oczach wszystkich wyborców wybór p. Kamińskiego uważany był za żaden i niebyły, a p. Kamiński za wykluczonego od wybieralności, skoro do powtórnego wyboru wyborcy stanisławowscy przystąpili i innego posła wybrali.

Sprawdzanie wyboru tego przez sejm, porusza pytanie: kto ma prawo wybór za ważny lub nieważny uznawać i warunki ważności sprawdzać. Nie tylko duch ale i litera prawa przyznają tę atrybucyę sejmowi, a władza polityczna winna mu do tego udzielić tylko wszelkich objaśnień i dokumentów. Na to właśnie dana jest sejmowi moc uznawania legalności wyborów, aby wolność wyborów była zapewnioną, aby władza wykonawcza nie mogła przez usunięcie od wyboru jednych osób, uczynić inne osoby przez to samo wybieralniejszemi. Jak ustawa o nietykalności posłów nie na to istnieje, aby winnych usuwać z pod prawa, lecz aby niewinnych zabespieczyć przed dowolnością; podobnie nie może być nikt pozbawionym prawa czynnego lub biernego wyboru, dopóki tylko jest posądzany. Z chwilą wybrania i ogłoszenia rezultatu głosowania, wybrany staje się posłem, a nie dopiero od chwili otrzymania od władzy dokumentu uprawniającego wybór; bo władza niema mocy uprawniania wyboru ani go też unieważniania, lecz tylko stwierdza na mocy sprawdzonych przez komisyę akt wyborczych, że wybór wypadł istotnie na osobę wybraną. P. Kamiński został więc posłem w chwili gdy wyszedł z urny większością głosów, a zatem od téj chwili nie mógł mieć sobie wytoczonego procesu bez pozwolenia sejmu.

Takie jest zapatrywanie się nasze na ten przedmiot, który bynajmniéj niema na widoku osób dotyczących, lecz zasadę prawa i powagę sejmu.

Projekt rządowy do ustawy gminnej, złożony do laski marszałkowskiej na sejmie we Lwowie w d. 12 stycznia 1863.

(Ciąg dalszy).

Oddział III.

O zakresie działania zwierzchności gminnéj.

§ 48. Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym. (Art. XII ustawy z d. 5 marca 1862.)

§ 49. Przełożony gminy kieruje wszelkiemi czynnościami należącemi do zwierzchności gminnej i nadzoruje takowe. Członkowie przełożonemu przydani mają go w tym względzie wspierać i według jego zarządzenia i pod jego odpowiedzialnością wykonywać czynności, które im przekaże.

§ 50. Przełożonemu gminy podlegają osoby w słażbie gminy zostające i tenże wykonywa nad niemi władzę dyscyplinarną. Nawet takie osoby, których mianowanie wydział sobie zastrzegł, może przełożony gminy zawiesić w urzędowaniu; prawo oddalenia tychże ze służby przysłuża jednak wydziałowi.

§ 51. Do łatwiejszego sprawowania czynności policyi miejscowéj lub innych spraw miejscowych, może wydział dla pojedynczych części gminy ustanowić członków gminy, uprawnionych do wyboru, tamże zamieszkałych, którzyby przełożonego gminy w załatwieniu tych czynności wspierali.

Ustanowienie tych członków gminy ma nastąpić na wniosek przełożonego, na czas peryodu wyborczego.

Co do przyjęcia lub nieprzyjęcia tego zlecenia obowiązują przepisy § 19.

Ustanowieni w powyższy sposób członkowie gminy mają zastosować się przy sprawowaniu czynności, do zarządzeń przełożonego gminy.

§ 52. Przełożony gminy zastępuje gminę na zewnątrz i pośredniczy w sprawowaniu czynności gminy dotyczących.

Dokumenta, na których zasadzać się mają zobowiązania względem trzecich osób, muszą być podpisane przez przełożonego gminy i jednego z członków temuż przydanych.

Na dokumencie dotyczącym interesu, do którego zawarcia potrzebne jest przyzwolenie wydziału lub wyższe potwierdzenie, musi nadto to przyzwolenie lub potwierdzenie wyraźnie być wymienione, i dokument ten jeszcze przez dwóch członków wydziału podpisany.

§ 53. Przełożony gminy przygotowuje do obrad przedmioty do wydziału należące.

Zgodnie z ustawami powzięte uchwały wydziału winien przełożony gminy wykonać, w razach jednak, gdy uchwały wymagają wyższego zatwierdzenia, postarać się przedtem o to zatwierdzenie.

Jeżeli jednak przełożony mniema, że powzięta uchwała przekracza zakres działania wydziału, lub sprzeciwia się istniejącym ustawom, natenczas obowiązanym jest wstrzymać się z wykonaniem takiéj uchwały i udać się do politycznéj władzy powiatowéj o rozstrzygnięcie pytania, czy uchwała może być wykonaną, lub nie.

§ 54. Przełożony gminy prowadzi zarząd majątku gminy i nadzoruje użycie i zarząd dobra gminnego, zawiaduje zakładami gminnemi, nadzoruje zakłady własny zarząd posiadające, kieruje wszelkiemi przedsiębiorstwami gminnemi i czuwa nad ich wykonaniem, rozporządza we wszelkich sprawach gminnych nie należących do zakresu działania wydziału i załatwia sprawy ubogich według istniejących urządzeń.

Przełożony gminy zezwala na przedsiębranie dobrowolnych licytacyj ruchomości i czuwa nad zachowaniem i ścisłem wypełnianem istniejących w téj mierze przepisów.

§ 55. Jednem z najważniejszych zadań przełożonego gminy jest sprawowanie policyi miejscowéj (§ 27), o ile pojedyncze czynności tejże nie zostały przekazane w drodze ustawy organom rządowym.

Przy tem ma przełożony gminy zastosować się do istniejących ustaw i przepisów.

Tenże jest obowiązanym zarządzić co potrzeba do wykonania policyi miejscowej i postarać się o potrzebne do tego środki pieniężne.

We wszystkich wypadkach, gdzie ku ochronie dobra publicznego nie wystarczają jedynie środki policyi miejscowéj gminy, jak np. w razie epidemii lub gdy siły gminy do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa nie są dostateczne, ma przełożony gminy natychmiast zawiadomić polityczną władzę powiatową.

§ 56. Przełożony gminy załatwia czynności przekazanego zakresu działania gminy. Czynności te powinien wykonać w sposób ustawą przepisany lub przez władzę wskazany.

Jeżeli oznaczenie sposobu wykonania pozostawionem zostało w całości lub częściowo gminie, natenczas obowiązanym jest zastosować się w tym względzie do uchwały wydziału.

W bardzo naglących wypadkach jednak, gdzieby uchwała wydziału bez szkody lub niebezpieczeństwa poprzednio nie mogła być zasięgniętą, może przełożony gminy działać według własnego zdania, musi jednak bezzwłocznie wyjednać sobie dodatkowe przyzwolenie wydziału.

Rząd może sprawowanie czynności przekazanego zakresu działania polecić w całości lub częściowo swoim organom.

§ 57. O ile w ustawach i przepisach wydanych względem policyi miejscowéj należącéj do zakresu działania gminy (§ 27) wyrzeczoną jest sankcya karna i o ile przekroczenia tych ustaw i przepisów nie podpadają pod ustawę karną, przysługuje przełożonemu gminy wspólnie z przydanymi temuż dwoma członkami, prawo karania podobnych przekroczeń.

Prawo to karania wykonywa się w przekazanym zakresie działania. Inne kary, jak kary pieniężne lub w razie niemożności ich zapłacenia kary aresztu, nie mogą być wymierzone.

§ 58. Przełożony gminy może w sprawowaniu policyi miejscowéj zagrozić karą pieniężną aż do wysokości 10 złr. lub karą aresztu aż do 48 godzin, jeżeli wykonanie jakowego rozporządzenia zwłoki niedopuszczającego, takiéj sankcyi karnéj wymaga.

Co do zasądzenia kar obowiązują przepisy §fu 27.

§ 59. Przełożony gminy jest za swe czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie, za coś do przekazanego zakresu działania odpowiedzialnym także rządowi (art. XIII ustawy z dnia 5go marca 1862 r.)

Tą odpowiedzialnością przełożonego gminy nie znosi się jednak odpowiedzialność członków temuż przydanych, tudzież osób w myśl § 51 ustanowionych, za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności, tymże przez przełożonego gminy przekazanych.

ROZDZIAŁ V.

O gospodarstwie gminnem i o nałożeniu ciężarów na gminę.

§ 60. Wszelka ruchoma i nieruchoma własność, równie jak wszelkie prawa i przywileje gminy i jéj zakładów mają być utrzymywane w ewidencyi za pomocą dokładnego inwentarza.

Każdemu członkowi gminy przysłuża wolność przejrzenia tegoż inwentarza.

§ 61. Majątek i dobro zakładne gmin i jéj zakładów mają być w całości utrzymywane.

Do podziału majątku lub dobra zakładnego między członków gminy potrzebna jest ustawa krajowa.

§ 62. Cały majątek gmin i ich zakładów, dochód przynosić mający, ma być w ten sposób administrowanym, aby z niego osiągnąć o ile można największy trwały dochód.

Nadwyżki roczne mają być użyte do pokrycia potrzeb w roku następnym, a o ile by na ten cel nie były potrzebne, należy je korzystnie ulokować i do majątku zakładnego policzyć.

Rozdzielenie nadwyżek rocznych między członków gminy może nastąpić tylko pod okolicznościami na szczególne uwzględnienie zasługującemi, a na wszelki wypadek tylko pod warunkiem, jeżeli wszystkie potrzeby gminne opędzone zostały bez nałożenia ciężarów na gminę, i jeżeli potrzeby te o ile przewidzieć można, także na przyszłość bez nałożenia ciężarów na gminę, będą mogły być opędzone (§ 87).

§ 63. Co do pytania komu i w jakim stosunku przysłuża prawo uczestnictwa w pożytkach dobra gminnego, zastosować się należy do dotychczasowego niezaprzeczonego zwyczaju, jednak z tem ograniczeniem, iż jeżeli specyalne tytuły prawne nie uzasadniają wyjątków, żaden członek gminy do uczestnictwa uprawniony, nie może z dobra gminnego pociągać większego pożytku, jak tego wymaga pokrycie potrzeb jego domu i posiadłości.

Jeżeli i jak dalece nie istnieje podobny niezaprzeczony zwyczaj, powinien wydział z uwzględnieniem pomienionego ograniczającego przepisu wydać postanowienia, regulujące uczestnictwo w pożytkach dobra gminnego. Przy tem można uczestniczenie w tych pożytkach uczynić zawisłem od opłacenia pewnéj należytości rocznéj i zamiast lub oprócz tego od zapłacenia pewnéj kwoty wkupna. Pożytki dobra gminnego, pozostające po zaspokojeniu wszystkich wymagań prawnie uzasadnionych, mają wpływać do kasy gminnéj. (D. c. n.)

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 stycznia.

(H. S.) Posiedzenie dzisiejsze, zaczęte o pół do jedynastéj było przeznaczone wyłącznie na sprawozdanie wydziału krajowego o wyborach posłów. Protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto bez wszelkiego zarzutu. Marszałek przedstawił zaraz wniosek naglący posła Agapsowicza, żądający, aby w celu zapobiegania księgosuszowi sejm zamianował komisyę, którąby rozpatrzywszy się w dawniejszych i nowszych przepisach rządowych tego przedmiotu dotyczących stósowny projekt do ustawy wypracowała. Wniosek przyjęto. Potem zawiadomił marszałek Izbę o wyborach sekcyi, które tak wypadły. Sekcyi pierwszéj prezesem obrano arcybiskupa Wierzchlejskiego, a zastępcą tegoż Adama Potockiego, sekretarzem zamianowano Zakrzewskiego wyznaczając na zastępcę Borysikiewicza. Sekcyi drugiéj prezesem jest biskup przemyślski obrz. grec. kat. Polański, zastępcą tegoż Boczkowski, sekretarzem Rylski, a zastępcą jego Antoni Dobrzański. W sekcyi trzeciej wybrano prezesem Sapiehę, dając mu w Paszkowskim zastępcę, sekretarzem został Biłous, a zastępcą ks. Alks. Dobrzański. Czwartéj sekcyi prezesem jest arcb. ob. orm. Szymonowicz, zastępcą Dietl, sekretarzem Zbyszewski a zastępcą tegoż X. Pietrusiewicz. W sekcyi piątéj zamianowano prezesem Smolkę zastępcą Grocholskiego, sekretarzem Gutowskiego a zastępcą Janowskiego.

Marszałek oświadczył życzenie, aby sekcye przystąpiły do rozważania projektu ustawy gminnéj i innych projektów, a oraz wybrały komisyę specyalną. Borysikiewicz był zdania że przed innemi sprawami należy wziąść pod obrady regulamin prowizorycznie przyjęty, aby zeń to pouchylać, co może być niedogodnego Izbie, i dla tego chce, aby go komisyi specyalnéj oddano. Dobrzański Aleks. sprzeciwia się temu a głównie dla tego, ponieważ Izba uchylała już podobny wniosek Bentkowskiego na pierwszem posiedzeniu swojem. Sapieha Adam sądzi, że ks. Dobrzański jest w błędzie co do tego przedmiotu, gdyż Izba dla tego tylko nie uwzględniła wniosku Bentkowskiego, że miało się orzekać, czy regulamin prowizorycznie przyjąć lub nie; skoro zaś regulamin ten ma być przedmiotem obrady, musi i tak przejść przez komisyę specyalną. Po przymówieniu się jeszcze Pawlikowa uchwaliła Izba, że sekcye mają wybrać komisyę specyalną do ustawy gminnéj i regulaminu. Marszałek zapowiedział przejście do porządku dziennego, gdy Kraiński zabrawszy głos zażądał, aby ze względu na projekt dotyczący towarzystwa kredytowego zamianować komisyę budżetową. Zyblikiewicz mniema, że projekt odnoszący się do statutu towarzystwa kredytowego nie wymaga wcale osobnéj komisyi budżetowéj i w specyalnéj śmiało może być rozbierany, prosi oraz, aby wyznaczono czas sekcyom, kiedy mają wybrać tę komisyę. Większość Izby oświadczyła się za komisyą specyalną, dodając, że przed wybraniem tejże mają pierwéj sekcye rozbierać projekta wyżéj wspomnione. Marszałek chciał, aby do soboty skończyć narady i komisyę wybrać, inni żądali przydłużenia obrad do poniedziałku. Hubicki twierdził, że czasu oznaczyć nie można, ale samym sekcyom czas wyboru zostawić należy. W téj saméj myśli oświadczył się i Smarzewski, z tym dodatkiem, że powinien być oznaczony porządek projektów, nad którémi sekcye obradować mają. Marszałek dał więc pierwszeństwo regulaminowi, jako najpilniejszemu.

Teraz przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdawca wydziału był Kraiński. Wykazawszy we wstępnem przymówieniu się Izbie, że gdy niektórych wyborów komisya do tego na poprzedniej kadencyi sejmowej wyznaczona sprawdzić nie mogła, a przytem z różnych powodow nowe wybory nastąpiły, należało sprawdzenie tak pierwszych jak drugich na mocy statutu krajowego do wydziału, który wywiązując się z obowiązku swego, przedłoży Izbie sprawę z swych czynności w tej mierze. Podzieliwszy sprawdzenie przedsięwzięte na trzy części, przystąpił do pierwszej, t. j. do wyborów niesprawdzanych na poprzedniej kadencyi, poczem miały nastąpić sprawdzenia wyborów, które wtedy za będące pod zarzutem uznano, a w końcu zapowiedział sprawdzenia wyborów nowych. W pierwszym dziale jest 3, t. j. wybór posła miejskiego z Stanisławowa Jakóba Krzysztofowicza i dwóch posłów z mniejszych posiadłości, t. j. Michała Żebrawskiego z Jasła i Leona Trzeszczakowskiego ks. obr. gr. kat. posła z pow. Grodeckiego i Janowskiego. W drugim dziale są wybory 4ech posłów, t. j. Ant. Błaza, Jana Siwca, ks. obr. gr. kat. Szwedzickiego i Kochanowskiego. Trzeci dział obejmuje wszystkie wybory nowych posłów.

Poczet tych sprawdzeń miało rozpocząć sprawdzenie wyboru Krzysztofowicza, lecz gdy coś przyszło do komisyi petycyjnej, odłożył je sprawozdawca na później i przystąpił do sprawdzenia wyboru Michała Żebrawskiego, posła z małych posiadłości powiatów jasielskiego i brzosteckiego. Jak przy następnych sprawdzeniach, które na dzisiejszem posiedzeniu były referowane tak i przy tem

---

Część Literacko-Artystyczna.

ŻEBRACY.

(POWIEŚĆ).

X.

Podczas tych niefortunnych konkurów naszego kapitalisty, dom państwa Oktawianowstwa zakipiał życiem niezwyczajnem. Rozpłynęło ono po całej okolicy i zebrawszy pokrewne sobie tentna, skupiło je w jednem ognisku, skąd znowu tryskało na wszystkie strony, tem rozleglejsze ogarniając obszary. Główną sprężyną życia tego była Adela, która korzystając ze znajomości młodego artysty, postanowiła skierować ją ku swym widokom, i w gwarliwym chaosie utopić trapiącą ją nudę. Sprzykrzywszy sobie śpiewy przy akompaniamencie Karola, i jego solowe popisy, poczęła go zachęcać do zebrania muzykalnego towarzystwa, aby w niem, jak klejnoty w oprawie świetnej, zajaśniały ich talenta. Karol nie dał sobie tego powtarzać dwa razy. Nawykły do hałaśliwego życia, nie mógł on pomimo najszczerszej chęci pogodzić się z nieprzerwaną jednostajnością miasteczka, a lubo ksiądz Hilary sprowadził mu nie zły fortepian, i poznajomił go z wielu domami w sąsiedztwie, artysta wszakże tęsknił do właściwego sobie żywiołu, z którego los zawistny zawcześnie go wyrugował. Jakoż poznawszy, że zobojętniały na wszystko lekarz nie był przeciwny temu zachceniu swej żony, rzucił się w tę i w ową stronę, zbierając pod jeden sztandar wszystkich muzykalnych, jakich mógł spotkać na kilka mil w około. Nie obeszło się wprawdzie bez znakomitych w tej mierze trudności, bo chociaż u nas nie mało znaleść można grających na rozmaitych instrumentach, to wszakże rzadko takich, co posiadając gruntownie swą sztukę, odpowiedzieć mogli wszelkim jej wymaganiom. Ale jakkolwiek bądź, jakość wynagrodziła się ilością, i kilku wprawniejszych uformowało hufiec przodowy, reszta zaś uszykowała się za niemi, lub na wszelki wypadek, stanęła opodal w odwodzie. Owoż tedy wypadło z narady ogólnej zbierać się dwa razy na tydzień u państwa Oktawianowstwa, ale amatorowie nasi zachęceni uprzejmością gospodyni, łamali przyjętą dobrowolnie ustawę improwizując ledwie nie codzień muzykalne wieczorki. Byli i tacy nawet, co zachwyceni melodyjnym głosem śpiewaczki, przenieśli się na mieszkanie do owego miasteczka pod pozorem dniestrowych kopieli; za nimi pośpieszyli ich znajomi, ci znowu swoich pociągnęli za sobą, i spokojna mieścina zawrzała ruchem, jaki chyba podczas odpustu lub jarmarku widzieć się w niej dawał. Że zaś nic na świecie w jednej mierze trwać nie może, i musi koniecznie albo wznosić się do szczytu, albo też spadać do poziomu, przeto i ów ruch wzmógł się jeszcze bardziej, gdy któryś z owych amatorów, wielki turysta i namiętny wielbiciel opery, podał myśl urządzenia domowego teatru ofiarując tenor swój dla jego ozdoby. Projekt ten przyjęty z zapałem przez Adelę, pochwalił nawet Oktawian znajdując go zbawiennym w zastósowaniu do kodeksu hygieny. Wnet uprzątniono najobszerniejszą z sal pałacowych, i kilkanaście pił, siekier i hebli jęło pracować nad urządzeniem domowego teatru. Robotą kierował uznany za najkompetentniejszego w tej mierze ów turysta, przy pomocy jednego z amatorów, co nie czując się biegłym w muzyce, przyjął obowiązek dekoratora. Nie obeszło się wszakże bez malarza z profesyi, jakiegoś wędrownego Włocha, któremu amator nasz odrazu wsiadł na kark z miną wytrawnego znawcy, a lubo drzwi tylko i okna w kulisach odmalował, umiał jednak wmówić we wszystkich, że bez niego partacz Włoch nie dałby sobie rady. W parę tygodni teatr stanął gotowy; należało jeszcze zrobić wybór oper, i osadzić je stosownie do środków na jakie zdobyć się mogła truppa zaimprowizowanych aktorów i muzyków. Pracę tę zwalono na Karola obranego jednogłośnie kapelmistrzem.

Podczas tych przygotowań Adela także nie próżnowała. Zrobiwszy wycieczkę na dni kilka, wróciła do domu z jakąś daleką kuzynką, podżyłą już, ale srodze emancypowaną wdówką i jej kilkunastoletnią córeczką, które obie śpiewające, chętnie ofiarowały głosy swoje na rzecz amatorskiego teatru. Niczego tedy nie brakło do oprawy talentu naszej *prima donny*, która pomimo to, nie była jeszcze zupełnie zadowolnioną. Uczestniczyła ona w muzykalnych wieczorkach, trzpiotała się i kokietowała otaczającą ją młodzież, lecz gdy gwar ucichał, i milczenie zalegało obszerne komnaty, stawała się pochmurną i małomowną, iż wszelkie starania szczebiotliwych kuzynek nie mogły wyprowadzić jej z tego stanu. Gniewała ją obojętność Karola, który od czasu pierwszego poznania, nie tylko sam nie starał się z nią zbliżyć, ale nadto unikał każdej po temu sposobności, jakie nadarzały mu się ustawicznie. Nie mogła ona zrozumieć tego człowieka pełnego wrzących wrażeń, a przecież obojętnego na tyle powabów jej osoby. Wiedziała, że każdy z muzykalnego towarzystwa byłby z największą rozkoszą zaprzągł się do jej zwycięzkiego rydwanu, i posłuszny kierującej nim ręce, pędził choćby na dno przepaści — i nie pojmowała dla czegoby Karol stanowił w tym względzie wyjątek. Stąd najrozmaitsze domysły i przypuszczenia krzyżowały się w jej głowie, nie rozwiązując wszakże zagadki, i w coraz zawilszym plącząc się labiryncie.

A wyznać należy, że Karol z wielu względów był w istocie nader trudnym do poznania. Charakter jego w skutek rozmaitych okoliczności ukształcił się tak dziwacznie, że przy najpilniejszem nawet studyowaniu, trudnoby go było określić chociażby w głównych tylko zarysach. Na pozór cichy i spokojny, pełen był ognia i życia, ale ten ogień, to życie pokryła z czasem twarda skorupa, co rzadko ustępując pod ich naporem, zdradzała je tylko jakiemś głuchem wstrząśnieniem, jakimś ruchem bezimiennym, które z jednego nawet pochodząc źródła, miewały różne, a często wręcz przeciwne sobie odcienia. Stąd ile Karol miał znajomych, tyle też krążyło o nim zdań rozmaitych. Każdy opisywał go po swojemu, a dwóch nie mogło zgodzić się na jedno; wszyscy dostrzegali w nim uczuć głębokich, a nikt ich treści i kierunku wytłumaczyć nie umiał. Karol był ekscentrykiem z natury. Nie raz to, co smuciło innych, wywoływało uśmiech na jego usta; nie raz znowu gdy śmiano się najserdeczniej, on milczał nie dzieląc powszechnej wesołości. Przedmiot ogólnego zachwytu, często nie robił na nim wrażenia; natomiast niejednokrotnie zachwycał się tem, co drudzy mijali z obojętnością. Mógł on zgruchotać mury, i cofnąć się przed lada przeszkodą; mógł od pierwszego rzutu pojąć to, nad czem inni długo się biedzili, i nie zrozumieć tego co najpospolitszy umysł obejmował bez wysilenia. Nie wiedział on czego mógł dokazać w danym razie, i ci co go znali oddawna, dziwili się nieraz nadspodziewanym dowodom zdolności lub niedołęztwa, o jakie nigdy go nie podejrzywali. Wszakże ekscentryczność ta ustała z wiekiem, czyli raczej odmienną przybrała postać. Niezwykły taić swych uczuć, a spotykając w zamian za nie szyderstwo, zawód lub poniżenie na każdym kroku, Karol utracił wiarę w siebie i postanowił wprawić się w karby zwyczajne. Dawniej serdeczny i szczery, stał się zimnym i skrytym z pozoru; dawniej lgnący do ludzi, począł unikać bliższych z niemi stosunków, chociaż nie mógł obejść się bez ich towarzystwa. Stąd początek owej skorupy, która coraz bardziej grubiała i twardła, ale tłumiona nią ekscentryczność przeszła tylko z jednej ostateczności w drugą nie tracąc bynajmniej swej natury. Sztuczność przybranej roli każdy mógł dostrzedz z łatwością, lecz nie każdy domyślał się prawdziwej tego przyczyny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pierwszem musimy oddać słuszność i wydziałowi i referentowi, że z jak największą ścisłością dochodził wszelkich szczegółów i to najdrobniejszych nawet. Przy sprawdzaniach tego rodzaju trzeba się trzymać orzeczeń ustawy, dokąd ta obowiązuje i lepszą nie jest zastąpiona. Wszelkie uchybienie przeciw przepisom, czy to ze strony władzy czy ze strony komisyi wyborczej, tworzy podstawę do zarzutu, że wybór odbył się nieprawnie, a tem samem ważnym być nie może. Otóż przekonaliśmy się ze sprawozdania Kraińskiego, że wydział wnikał z wzorową sumiennością we wszelkie uchybienia tego rodzaju, nie unosząc się żadnemi względami ubocznemi. W wyborze Żebrawskiego wykazał sprawozdawca mnogie przekroczenia ustawy co do wyborców i przytoczył protestacyę prezesa i 3ch członków komisyi wyborczej przeciw postępowaniu komisarza rządowego. Zestawiwszy w treściwym wywodzie wszystkie uchybienia wniósł imieniem wydziału, aby wybór ten unieważnić. Zyblikiewicz żądał, aby głosowanie odbyło się tajemnie, t. j. gałkami. Na to oświadczył Borkowski, że dawniejsza uchwała z pierwszej kadencyi sejmowej już orzekła, w jakich razach przy sprawdzaniu wyborów tajemne być ma głosowanie, że zatem nowej nie potrzeba, i o to tylko idzie, czy gałkami lub kartkami głosować. Po krótkiej odpowiedzi Zyblikiewicza, obstającej przy orzeczeniu regulaminu prowizorycznie przyjętego, przystąpiono do głosowania gałkami. Było głosujących 135. Za wnioskiem wydziału, a więc za unieważnieniem wyboru oświadczyło się 77, gdy 57 wybór za ważny uznawało. Żebrawski chciał głos zabrać, ale na przedstawienie Hubickiego, że skoro Izba nieważność wyboru orzekła, Żebrawski nie jest już posłem, w Izbie zaś posłowie tylko głos mają, odmówił mu marszałek głosu, chociaż niektórzy za tem się oświadczyli, aby mu pozwolono jeszcze przemówić.

Przy wyborze ks. Leona Trzeszczakowskiego zaszły także mnogie uchybienia. Referent wykazał najdowodniej, że na 93 wyborców było 62 nieprawnie powołanych. Przytoczył oraz protest 15 wyborców zarzucających, że przy samym wyborze działy się różne nadużycia ze strony księży grec. kat., a zestawiwszy i inne jeszcze okoliczności, żądał imieniem wydziału unieważnienia tego wyboru. Siwiec twierdził, że włościanie-posłowie są terryrozywani, przy czem lewej stronie namiętnie zarzucał, że chcąc na pozór zgody, sieje tylko niezgodę, za co marszałek do porządku go wezwał. Ks. Pawlikow zapytywał, czy były jakie reklamacye, a ks. Polowy oświadczał, że na pierwszej kadencyi komisya do sprawdzania wyborów na mniejsze uchybienia przeciw formie nie uważała, a zatem i teraz ze zbytnią ścisłością w nie wchodzić nie należy. Kaz. Dzieduszycki odpowiadając ks. Polowemu, twierdził, że co na pierwszej kadencyi w pośpiechu się działo, dziś obowiązywać niemoże, a gdy przytem wydział miał dość czasu do wyśledzenia wszystkiego, niewolno uznawać za ważne wyborów nieważnych. Dodał oraz, że ks. Polowy nie może bynajmniej się uskarżać na surowość w dochodzeniu, jak jego wybór się odbył. Ks. Kuryłowicz mniemał, że wyrzeczona dawniej w izbie zasada rozszerzania a nie ścieśniania ustawy wyborczej powinnaby stale przewodniczyć. Borysikiewicza zdaniem byłoby to niesprawiedliwością unieważniać z takich samych powodów wybory teraz, które na pierwszej kadencyi sejmowej prawomocności wyboru nie przeszkadzały. Gdy sprawozdawca na rozmaite te zarzuty wezłowato odpowiedział, że w ocenianiu wszystkich spraw takich na ustawach wyłącznie opierać się trzeba, przystąpiono do głosowania gałkami. Za ważnością wyboru oświadczyło się 58, przeciw niej 77 — wybór więc unieważniono.

Wybór Antoniego Błaża był pod zarzutem już w pierwszej kadencyi. Teraz sprawdzono, że istotnie Błaż nie był prawyborcą, a zatem nie może być posłem. Gdy przytem i inne zaszły uchybienia, żądał sprawozdawca unieważnienia wyboru. Ks. Ruczka zabrawszy głos, nie obstawał za prawomocnością wyboru, ale wykazując, że gdy obrani w dobrej wierze przyjęli mandaty poselskie, należy im zwrócić koszta podróży, gdyż za nieformalności ze strony urzędów popełnione odpowiadać nie mogą, a oraz prosił, aby w stósownej drodze o spowodowanie nowych postarano się wyborów. Sam Błaż dowodził, że nie dopuścił się winy, a tak nie wie, za co ma ponosić straty i nie ma o czem wrócić. Marszałek uważa wniosek Ruczki za specyalny, i dla tego żąda, aby go na piśmie dla regulaminu podał. Wodzicki Kazimierz oświadczając się za nagłością wniosku, chce prędkiego załatwienia. Ziemiałkowski mniema, że skoro w regulaminie obmyślono zwrot kosztów podróży i dyet dla posłów, a Błaż aż do chwili unieważnienia wyboru jest posłem, nie potrzeba więc nowej uchwały, ponieważ i tak zwrot kosztów podróży i dyety mu się należą. Ruczka twierdzi, że stosując regulamin do tego wypadku, odmówionoby tym posłom, których wybory unieważniono koszta podróży z powrotem do domu. Po przymówieniu się Skorupki, Borysiekiwicza, Polowego i Rogawskiego oświadczył marszałek, że ks. Ruczka ma złożyć u laski wniosek swój pisemnie jako naglący, a on go podda pod głosowanie. Wprzód zaś przystąpiono do głosowania nad wnioskiem wydziału. 52 głosów było za ważnością wyboru, a 81 przeciw niej. Prócz tego, uchwaliła Izba jednogłośnie na wniosek Ziemiałkowskiego, aby pociągniono do odpowiedzialności urzędników, którzy się nadużyć przy wyborach dopuścili.

Z kolei nastąpiło sprawdzenie wyboru Siwca. Sprawa cała jest znaną z poprzedniej kadencyi sejmowej. Miano jedynie sprawdzić, czy Siwiec miał własny grunt, którego posiadanie na własność nadawałoby mu prawo jako prawyborcy. Otóż z śledztwa rządowego okazało się najjawniej, że Siwiec nie ma takiej własności, z czego wynikło, że wybór jego jest nieprawny. Sprawozdawca żądał zatem unieważnienia. Prócz małego nieporozumienia między sprawozdawcą a komisarzem rządowym, który zarzut naczelnikowi powiatu uczyniony co do tendencyi politycznych chciał stósować do prezydyum namiestnictwa, zaczął także i Siwiec gwałtownie wygadywać na posłów z większych posiadłości i z miast, że posłów włościańskich z sejmu rugują. Marszałek wzywał go do porządku, a Potocki żądał, aby niedozwalano któremukolwiek posłowi ubliżać znacznej części posłów sejmowych, i upraszał marszałka o stanowcze wezwanie wykraczającego do porządku. Sprawozdawca wyjaśnił wszelkie zarzuty, poczem przystąpiono do głosowania gałkami. Zanim skrutynium ukończono, podał marszałek pod obrady wniosek Ruczki. Przyjęto go bez dyskusyi jednogłośnie, a tylko Lipczyński żądał, aby wszelkie koszta wyłożone na posłów, których wybór unieważniono, ci zwrócili, co przyczyną byli uchybień przeciw przepisom. Za ważnością wyboru Siwca oświadczyło się 49, przeciw niej 81; wybór więc unieważniony. Na tem skończyło się posiedzenie, a następne zapowiedział marszałek na jutro o 12ej, z powodu, że odbędzie się przedtém żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Alfreda Potockiego.

Wiedeń 16 stycznia.

□ Na pogłoski puszczone przez tutejsze ministeryalne organa o bliskiem zwołaniu sejmu węgierskiego, odpowiada stanowczo baron Kemenyi w *Pesti Naplo*, że jeżeli rząd myśli sejmowi przedłożyć propozycye zapewniające to, czego Węgrzy podług swych praw i konstytucyi żądali, wtedy znajdzie się droga do porozumienia się nad pewnemi zmianami w ustawach 1848 r. i nad sposobami załatwienia interesów ogólnych. Przeciwnie zaś, jeżeli zwołanie sejmu miałoby tylko na celu wprowadzenie Węgrów pod konstytucyę lutową, byłoby niepotrzebnem i przyszłoby znowu do rozwiązania sejmu. To jest prawdziwa przyczyna, dla czego kanclerz węgierski nie chce zwołania sejmu, gdyż w teraźniejszych okolicznościach upór jego przy dawnym programie wywołałby przeciw Węgrom krzyki prasy europejskiej nierozumiejącej stanowiska węgierskiego, a zapatrującej się na tę rzecz ze stanowiska absolutnie konstytucyjnego. Woli przeto czekać, tem bardziej, że p. Kemenyi oświadcza, iż gdyby ministeryum chciało znieść stan wyjątkowy teraźniejszy, dla zaprowadzenia innego, znalazłoby w narodzie silną opozycyę. Jest to odpowiedź tym, którzy utrzymywali, że hr. Forgach boi się sejmu, boby stracił przy nim swą teraźniejszą sztuczną pozycyę.

W Siedmiogrodzie sejm także zwołanym być nie może, gdyż jak wyznają same nawet organa urzędowe, trzeba wprzódy zmienić prawo wyborcze jakoby z powodu podniesienia podatków gruntowych zawotowanych przez parlament, a właściwie, aby przypuścić do wyboru inne warstwy społeczne. Mówiono, że Namiestnictwo siedmiogrodzkie poleciło tutejszej kancelaryi nadwornej prośbę Rumunów o zwołanie ich kongresu narodowego. Wiadomość tę zbijają dzienniki siedmiogrodzkie, dodając, że cała rada namiestnicza oświadczyła się przeciw tej prośbie.

Kwestya wojewodziny serbskiej znowu w zawieszeniu.

W sejmach po tej stronie Litawy pokazują się wnioski o prośbę do parlamentu względem zmniejszenia rzeczywistego etatu wojska, dla zaprowadzenia większych oszczędności.

Baron Kenneritz poseł saski oświadczył pozawczoraj hr. Rechbergowi z polecenia swego gabinetu, że Saksonia wniosek o delegacyi na posiedzeniu Bundestagu w dniu 22 b. m. utrzyma swym głosem. Toż samo oświadczenie zrobił bar. Ow, poseł würtemberski. Wniosek, jak się zdaje, będzie miał większość. Mowa tronowa pruska złe zrobiła w całych Niemczech wrażenie, gdyż godzi na odrzucenie wszelkiej reformy Bundestagu i na zerwanie związku celnego.

Ostatnia nota duńska do lorda Russella jest tak kategoryczną i jasną, że Prusy będą musiały naprzód w tę stronę zwrócić swą uwagę i pogróżki.

Są to wszystko trudności, którym jak się zdaje, p. Bismark-Schoenhausen nie podoła. W Izbie już od prezesa otrzymał napomnienie. P. Grabow, jak piszą z Berlina, stał się przeto jeszcze popularniejszym.

Na miejsce br. Thuna, który opuszcza Petersburg i swoją posadę w końcu tego miesiąca, ma być wysłany br. Bloom poseł w Hamburgu.

O wyjeździe Cesarza do Budy nie słychać. Pierwszy mały bal dworski odbędzie się jutro w salonach Cesarzowej. Bale maskowe są tego roku bardzo słabe.

Berlin 14 stycznia.

♁ Dziś o pierwszej godzinie w południe, po odbytem poprzednio nabożeństwie w kościołach katolickim i protestanckim, w białej sali zamku królewskiego, sejm nie przez króla osobiście, lecz w zastępstwie przez prezesa rady ministrów otwarty został. Cała czynność odbyła się z tego powodu bez żadnego ceremoniału, bez wystawności, bez jakiejkolwiek reprezentacyi ze strony korony. Tron był osłonięty, loże książęca i dyplomatyczna były puste, posłów i panów liczba nie wielka. Loża tylko dla publiczności przeznaczona była przepełniona, jako i przed zamkiem zebrała się przez ciekawość dość znaczna publiczność, aby dowiedzieć się bez zwłoki z pierwszego źródła o treści mowy tronowej, o której przed otwarciem najdziwaczniejsze krążyły pogłoski. Ministrowie weszli do sali bez żadnej świty. P. Bismark pokłonił się, odczytał mowę tronową, jeden z członków Izby panów wniósł zdrowie króla, Izby powtórzyły trzykrotnie niech żyje! Zgromadzenie słuchało mowy w milczeniu i w milczeniu się rozeszło; nie zebrało się na sali w podniesionem usposobieniu ducha, opuściło ją nie rozegrzane osnową mowy. Akt otwarcia sejmu miał na sobie cechę prostej rządowej czynności. Takąż ma cechę i mowa tronowa. Jakże to wszystko odbija od niedawnego uroczystego w treści i w formie zamknięcia sejmu austryackiego.

Nie podaję treści mowy tronowej. Telegraf uprzedzi mię w tym względzie. Ograniczę się do kilku tylko nad nią uwag, bo większa jej część poświęcona interesom materyalnym tłumaczy się sama przez się. Mowa tronowa jest w całym układzie umiarkowana, i przyznać trzeba, więcej pojednawcza, aniżeli się tego spodziewano. Wpłynęły wyraźnie na jej ostateczne ułożenie inne rady, które stoją po za obrębem stronnictwa krzyżowego, lub nie całkiem są mu oddane.

Zaraz pierwszy ustęp poczyna życzeniem załatwienia kwestyj nierozwiązanych w przeszłym sejmie. „Cel ten będzie osiągnięty, jeżeli pojęcie o stanowisku reprezentacyi kraju oprze się na podstawie istniejącej konstytucyi i Ciała prawodawcze konstytucyjne szanować będą prawa swe wzajemnie w interesie dobra ojczyzny.“ My powiedzmy, cel ten nie będzie osiągnięty, jeśli p. Bismark tę podstawę konstytucyjną będzie interpretował według swego widzimi się i chwilowych potrzeb rządu.

Idzie natychmiast potem kilka ustępów o budżecie, finansach i nowych podatkach, dotąd nieregulowanych, jako to gruntowym i podymnym. Główna to materya, od której zależy ostateczne i stałe załatwienie kwestyi militarnej, naczelnej przyczyny dzisiejszego konfliktu. To też finanse w bardzo świetnym przedstawiają się stanie. „Dochody pokrywają wszystkie potrzeby administracyi i wystarczają nawet na pokrycie nadzwyczajnych wydatków zeszłego roku.“ „Deficytu w bilansie budżetu za rok ubiegły nie będzie.“ „Chociaż budżet nie przyszedł do skutku, rząd zaprowadził wszelkie możliwe oszczędności.“

Po ukończeniu obrachunków będzie żądał od Izby przyzwolenia na poczynione wydatki. Również w mającym się na nowo i niezwłocznie przedłożyć budżecie na rok bieżący nie będzie deficytu. Nawet budżet na rok 1864 będzie niebawem wniesiony. *Kreuzzeitung* zmarszczyła z gniewu czoło. P. Bismark nie chce rządzić bez uchwalonego budżetu. Ale to konstytucyjne przyznanie prawa Izby poselskiej i ten świetny stan finansów, przedstawiają się jakby *captatio benevolentiae*, skoro tuż potem idzie w ślad reorganizacya armii. Jakżeby Izba miała jej i teraz jeszcze odmawiać swego potwierdzenia, gdy rząd z swej strony robi nawet i to ustępstwo, że wniesie projekt do prawa zmieniającego i uzupełniającego prawo o powinnościach służby wojskowej z 1814 r. Wszakże Izba z tego głównie powodu odrzuciła reorganizacyę, że przedsięwziętą i dokonaną została bez legalnej podstawy i z obejściem ciała prawodawczego. Prawda, ale spodziewane przez rząd przyjęcie jej zależeć będzie od tego, co to będzie za projekt do prawa, który rząd wnieść obiecuje.

Pomijam drobniejsze kwestye materyalnego znaczenia, o których załatwieniu lub ulepszeniu mowa tronowa nie zapomina. Jest to jeszcze najlepsza strona naśladowania wewnętrznej polityki rządu francuskiego. Wspominam tylko traktat handlowy zawarty z Francyą, który w każdym razie będzie utrzymany, mimo przeszkód które prędkiemu wykonaniu stoją jeszcze w drodze. Natomiast co do politycznych reform i rozszerzenia swobód i ustaw konstytucyjnych, mowa tronowa nie czyni żadnych zgoła obietnic. O projekcie do prawa o odpowiedzialności ministrów, i do prawa o Izbie obrachunkowej nie masz żadnej wzmianki.

Projekta do prawa w ordynacyi powiatowej i o policyi gminnej, od tak dawna oczekiwane, parokrotnie i w sejmie głównym i w sejmach prowincyonalnych roztrząsane, zostały jeszcze raz do kalendarza ruskiego odroczone. Cóż było robić? Rząd wie bardzo dobrze, że prawa tego rodzaju nie przyjdą nigdy do skutku w obec tak przeciwnych przekonań, jakie panują w Izbie panów i Izbie poselskiej.

„Stosunki z państwami zagranicznemi są zadawalające“, to cały frazes o zewnętrznej polityce państwa pruskiego. To samo mowa tronowa każdego tuzinkowego państwa niemieckiego powtórzyć może. Ale za to sprawa hesenkasselska załatwiona, i nowa kryzys ministeryalna nie zdoła jej zachmurzyć. W obec główniejszego na nią wpływu Austryi, nie wielki to czyn, aby się nim popisywać. Wnioski wircburczyków wniesione w Bundestagu „mają zasadnicze znaczenie dla stanowiska Prus.“ „Wszakże rząd pruski jest przekonany, że traktaty z r. 1815 nie odpowiadają dzisiejszym stosunkom. Ale zachowując je sam sumiennie, jest zdecydowany, żądać zupełnej wzajemności w ich wypełnianiu, jako pierwszego warunku ich egzystencyi.“ To bierne stanowisko Prus nie zapowiada zbyt energicznego w danym konflikcie wystąpienia. Mowa tronowa kończy się wezwaniem Izb do zgodnego i jednomyślnego postępowania, bez którego nie ma życia i rozwoju w politycznych stosunkach państwa.

Obie Izby miały dziś posiedzenia. Posiedzenie Izby poselskiej było zajmujące. Przemowa prezesa obrad p. Grabowa zrobiła wielkie wrażenie i przyjęta była z głośnemi aklamacyami. Jest to pierwsza i godna odpowiedź na mowę tronową. Telegraf przyniósł wam pewnie jej treść. Wniesiono także do Izby ogromny stós adresów, oświadczających się za Izbą. Liczba podpisów dochodzi 300,000. Konflikt z rządem odrazu inaczej się przedstawił, jak w mowie tronowej, która go milczeniem pokryła. Przyjdzie zapewne do uchwalenia adresu.

Paryż 13 stycznia.

E. Otwarcie Izb odbyło się wczoraj zwykłym porządkiem. O jedenastej już wszystkie miejsca dla publiczności przeznaczone, zajęte były. Na kilka minut przed pierwszą weszła Cesarzowa poprzedzona swym dworem, postępował przed nią książę następca tronu. Przy jej wejściu słabo odzywały się okrzyki, głośniejszemi się stały, gdy miejsce w trybunie zajęła. Liczniejsze głosy dały się słyszeć przy przyjęciu i pożegnaniu Cesarza. Jednakże mowa tronowa nie wywołała głośnych oznak zadowolnienia. Publiczność znalazła ją bladą, acz dość zręczną, bo nic nie odkrywa, a przypomina wszystko. Cesarz przemawiając do izby, która kończy swój żywot, zajmował się tylko przeszłością, przyszłości słabo dotknął. Mowa ta jest raczej historyczną jak polityczną, a razem wygląda na okólnik cesarski do wyborców. Wiele w niej zimnej krwi. Tchnie ona spokojnem i umiarkowanem usposobieniem mówcy, żywych więc uniesień obudzić nie mogła. Cesarz słowo tylko nadmieniając o dwóch sprawach najsilniej umysły poruszających, o rzymskiej i meksykańskiej, chciał dać poznać, że nie życzy sobie, aby je obszernie w izbach rozbierano i aby adresa szerokie o nich mieściły ustępy.

Z przeszłości jedno tylko ponowienie pośrednictwa w Ameryce w porze przyjaźniejszej, daje się z słów usłyszanych przewidywać. Mowa ta nikogo zupełnie ani zaspokoi, ani zniechęci. Ludy znalazły w niej uśmiech życzliwy i rządy wyciągniętą przychylnie rękę. Postępowi ludzie mogą nowych oczekiwać postępów, zachowawcza strona spodziewać się, że władza bez dozwalania sobie nadużyć nie osłabnie.

Wszystko co wychodzi w uroczystych okolicznościach z ust Cesarza, wypływa z pod jego pióra. On sam zwykł swoje mowy tronowe i inne układać. Nad poprawą stylu naradza się tylko z swoim sekretarzem p. Mocquard, Na sesyi ministeryalnej poprzedzającej uroczystość dozwala odczytać ułożoną mowę. Ministrowie zgadzają się na nią, rzadko kiedy odważając się na jaką uwagę.

Spodziewaną nominacyę biskupa z Nancy na arcybiskupstwo paryzkie ogłosił wczorajszy *Monitor*. Ksiądz Darboy był kandydatem cesarskim, wskazanym mu przez zmarłego arcybiskupa. Jest on w całej sile wieku licząc zaledwie lat 50. Przez długi czas był wikaryuszem tytularnym w archidyecezyi paryzkiej i spółpracownikiem zmarłego kardynała. Jest to kapłan z głęboką nauką i z znakomitem uzdolnieniem literackiem. Odznaczył się i jako pisarz i jako kaznodzieja.

Wydał on tłómaczenie dzieł Dyonizyusza Areopagity z komentarzami, niemniej Naśladowanie Chrystusa Tomasza a Kempis z uwagami towarzyszącemi każdemu rozdziałowi, a w których przejęty duchem autora wzniósł się nie raz do jego religijnej wysokości. Najcelniejszem jednak jego dziełem jest Żywot ś. Tomasza Becketa, mającem prawdziwą wartość historyczną. W roku wybuchu wojny włoskiej kazał ksiądz Darboy podczas wielkiego postu w kaplicy tuileryjskiej z wielkiem powodzeniem. Przypominam sobie jego ostatnie kazanie przed wyjazdem Cesarza powiedziane, w chwili, w której całe duchowieństwo francuskie z niejaką obawą na przygotowującą się wyprawę spoglądało. Kaznodzieja niepodzielając jej, z wysokości kazalnicy w gorących wyrazach zlawszy życzenia i błogosławieństwo i na wojsko gotujące się do boju, i na jego wodza, głęboko poruszył słuchaczy. Wkrótce też potem został mianowany biskupem w Nancy. Wyniesienie jego w dzisiejszych okolicznościach na godność arcybiskupią, nie mając żadnego wyraźnego znaczenia jest zgodne z duchem polityki cesarskiej. Wielkie jałmużnictwo oddzielonem nateraz zostało od dostojeństwa arcybiskupiego, mniemają więc, że je otrzyma ksiądz Bonaparte.

Rząd zażąda od Izb kredytu 7 milionów franków na wspómożenie robotników w fabrykach bawełnianych. Nędza ich doszła do ostatniego kresu. 300,000 istot żyjących bez sposobu do życia zostaje. Do składki narodowej kraj oziębłe przystąpił, od kilku dni zagrzała się nieco opinia publiczna poruszona gorącemi odezwami niektórych dzienników. Dziennik *Le Temps* największą w tej sprawie nędzy tylu tysięcy zasługę położył. Spodziewać się należy, że na głos wołający o przezorne miłosierdzie otworzą się dotąd obojętne i serca i ręce. Nie może być jednak Francya obwiniona o brak dobroczynności. Nigdzie może indywidualna nędza, nie znajduje tak skorej i chętnej pomocy. Lecz wśród klęsk powszechnych mieszkańcy Francyi, zanadto przyzwyczaili się do polegania na wszechdziałaniu rządowem. Zbytnia centralizacya wyzuła ich z siły początkującej. Naród dojrzały sam sobie radzić powinien w nagłych okolicznościach. Wzór tej prędkiej rady daje Anglia. Składki dobrowolne wystarczają tam każdej potrzebie.

Wczoraj pierwszy balu Cesarzowej zebrał w Tuileryach część towarzystwa dworskiego. Inny oddział społeczeństwa paryzkiego znajdował się u księstwa Galiera, gdzie po raz pierwszy w salonowym koncercie wystąpiła panna Patti, ulubiona w tym roku śpiewaczka z opery włoskiej. Młoda, przystojna, z słowiczym głosem zachwyca ona publiczność paryzką. Poprzestając na oklaskach na scenie zyskanych, odrzucała dotąd wszelkie wezwania na koncerta w domach prywatnych. Za wynagrodzeniem jednak 2000 franków, dała się słyszeć wczorajszego wieczora.

Sąd wyższy krajowy w Wiedniu ogłasza, iż oficyał w ministerstwie sprawiedliwości Teofil Onyszkiewicz, zamianowany został przysięgłym tłumaczem języka polskiego.

Wiedeń 16 stycznia. *Ost Deutsche Post* w numerze z 16go b. m. podaje w korespondencyi ze Lwowa sprawozdanie o sejmie krajowym, w którym nie obeszło się bez licznych niezręczności a nawet i grubych pomyłek, które nie zdziwią nikogo, kto tylko przeczyta w mowie będącą korespondencyą; autor jej bowiem blisko się kręci około redakcyi Słowa, albo jej przyjaciół i mecenasów. Czytać tam można, jak to „sofistyczne gadanie przyczyniło się najwięcej do upadku Polski!“ że „ustawa gminna jest bardzo ważną, aby znieść winę dawną, kiedy jak to polskie sejmy i polska arystokracya cieszyły się, kiedy gminy miejskie i wiejskie niszczyć mogły!“ Ale trochę inaczej wygląda inny punkt korespondencyi, gdzie autor jej wspominając o uwięzieniu Zahorejki, bez wszelkiego dowodu twierdzi, że „Zahorojko, jak się to okazać powinno, padł ofiarą intrygi polskiej;“ a jeszcze inaczej tam, gdzie mowę marszałka sejmowego ks. Sapichy najoczywiściej przekręca, jeśli pisze, że „książę wzywał sejm do umiarkowania względem rządu i do porzucenia dawnej polityki względem Rusinów wspominając o nowo utworzonych przesądach Polaków (!?). Mowę całą księcia od kilku dni podały już liczne dzienniki polskie i nie polskie; jednakowoż jak widać, to nie wystarczyło dziennikowi *Ost D. Post* i zamieścił takie, że się delikatnie wyrazimy, przeistoczenie rzeczy.

Według wieczornej *Wiener Ztg*, odbyła się pomiędzy fzm. Benedekiem bawiącym obecnie w Wiedniu a ministrem stanu dłuższa narada, której przedmiotem w części był statut dla lombardzko-weneckiego królestwa. Nad tem statutem według wiadomości z źródeł pewnych czerpanych, odbywają się obecnie ostateczne narady, a w krótce należy się spodziewać dalszego rozstrzygnięcia.

Na powszechnem Zgromadzeniu zagrzebskiem z 11go stycznia. przyjęto wniosek Sandora o wstawienie się za wskazanymi, albo dotąd pod śledztwem zostającymi dziennikarzami Kwaternikiem, Starcewiczem, Tkalaczem, Delpinym, Naszelskim i Leskowiczem, i uchwalono zanieść prośbę do J. C. Mości o amnestyą.

A kiedy mowa o dziennikach i procesach, nie od rzeczy będzie umieścić wiadomości, które w tej sprawie *Wanderer* podaje. Przeciw Redaktorowi pisma *Obecne Listy*, które już wychodzić przestało, p. Koberowi w Pradze wytoczono śledztwo na podstawie § 65 prawa karnego. Tym sposobem ostatnie niezawisłe pismo czeskie dostało się prokuratoryi. *Pozor* zawieszony, a redaktor jego kanonik Sztulc zasądzony; redaktor *Nar. Listów* siedzi w więzieniu, a dziennik ma nowe procesa; *Hlas* zostaje pod śledztwem; czeski *Moravan* ma także proces; obadwa humorystyczne pisma czeskie straciły kilkakrotnie grzywny i siedziały w kozie, a ten sam los spotkał także małe pisemka: *Boleslavan* i *Pontnik*.

Królestwo Polskie.

Ogłoszono w *Dzienniku Powszechnym* sprawozdanie ułożone przez referenta rządowego o posiedzeniach Rad powiatowych gubernii płockiej. Sprawozdanie to zredagowane jest w taki sam sposób jak poprzednie raporta rządowe o posiedzeniach Rad powiatowych w radomskiej, następnie w lubelskiej i augustowskiej, wreszcie w warszawskiej guberniach; to jest, rozprawy, wnioski i uchwały Rad, które się rządowi niepodobały, albo pominięto milczeniem albo lekko o nich wspomniawszy, ogłoszono, że je rząd uznał za nieważne i niebyłe. Za takie między innemi uznał protestacye przeciwko poborowi proskrypcyjnemu i w ogóle przeciw poborowi wyprowadzającemu rekrutów za granice Kongresówki, wnioski tyczące się ułatwień przeprowadzania kwestyi włościańskiej przez usunięcie objaśnień rządowych, które przeprowadzenie jej utrudniają, wnioski o usunięcie przepisów ściśniających związki między prowincyami polskiemi, które tamują stosunki tak społeczne jak i handlowe itd. uznał je rząd nieważnemi utrzymując, że Rady przekroczyły swoje atrybucye, nie zważał, że sam zobowiązał Rady brać udział tak w uregulowaniu poboru wojskowego jak i przeprowadzenia oczynszowania. Czyż rząd mniemał, że udział ten będzie się zasadzał na udziale w gwałtach a nie na protestacyi przeciwko tym gwałtom, na działaniu przeciw narodowi a nie na usiłowaniu wprowadzenia tych czynności na drogę pożyteczną dla narodu.

Mimo jednak wszelkich unieważnień przez Radę Administracyjną złożoną z wyższych urzędników, uchwały wydane i wnioski uczynione przez Rady powiatowe z wyborów powstałe, pozostaną głosem ludności dopominającéj się o sprawiedliwość.

Oświadczenie sprawozdawcy rządowego o owéj mniemanéj niewłaściwości i nieważności rozpraw i uchwał Rad powiatowych w Płockiem, podajemy tu wraz z kilku naszemi uwagami:

„Rozbierano wszakże na Radach powiatowych i takie przedmioty, które z natury swéj nie wchodzą w zakres działań Rad powiatowych, jak np. o norganizowaniu sądów przysięgłych; o przyspieszenie zaprowadzenia sądów gminnych; o potrzebie podwyższenia płac urzędnikom; o usunięciu z etatów miejskich subsidiów dla rozmaitych władz kraju; o ułatwienie księżom nad granicą zamieszkałym przebywania granicy za kartami legitymacyjnemi, itp. a co wszystko wchodzi właściwie w zakres władz rządzących lub prawodawczych. (Przecież Rady powiatowe nie wydawały w tej mierze ustaw ale czyniły tylko przedstawienia, lecz przedstawienia te nie miały szczęścia podobać się rządowi, dla tego uznał je za niewłaściwe i żadne, gdyż według zasady policyjnego rządu, to tylko mają prawo Rady i rządzeni w ogóle przedstawiać, co się rządowi podoba. Przytoczyć tu także winniśmy dla objaśnienia, że rozkaz rządowy zabraniał i zabrania wydawać księżom kart legitymacyjnych do przebywania granicy, nawet wówczas, gdy za takiemi kartami wszyscy inni przebywać tę granicę mogli. Utrudnienie wszelkiemi sposobami przez rząd rosyjski związków między prowincyami polskiemi, sprzeciwia się nie tylko dążeniu w całym świecie do ułatwienia stosunków między ludźmi, ale nadto sprzeciwia się traktatom P. R. Cz.).

„Z przykrością tu przychodzi wspomnieć o zboczeniach Rad powiatowych, nacechowanych pewnym rodzajem opacznego pojęcia zamiarów Rządu i własnego interesu obywateli kraju.“

(Temu troskliwemu opiekunowi powiemy, niechaj rząd pozostawi każdemu swobodę strzeżenia swych interesów, bo każdy jest najlepszym swego dobra stróżem. Co zaś do opacznego pojęcia zamiarów rządu, trudno jakoś organom rosyjskim przychodzi wmówić w obywateli polskich, że proskrypcye i uwięzienia, komisye śledcze i cenzura, niesłychana arbitralność policyjna, ścieśnienie wolności osobistéj, wolności druku, słowa a nawet myśli, zdeptanie praw narodu i indywiduów w całych szerokich ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem, prześladowanie najsroższe narodowości polskiéj w Prowincyach dawniéj Zabranych i usiłowanie stłumienia tam życia narodowego chęć rozerwania jedności w narodzie i t. d. są objawami i dowodami łaskawych zamiarów rządu rosyjskiego dla polskich obywateli. P. R. Cz.).

„W żadnym z powiatów Gubernii Płockiej nie wybrano Członków do Komisyi konskrypcyjnych, pozorując uchylenie się od wyboru niewłaściwemi motywami. (Niewłaściwemi motywami nazywa sprawozdawca rządowy wykazanie, że ten pobór z uchyleniem wszelkich ustaw odbywany, jest proskrypcyą, gwałtem niesłychanym na ludności dokonywanym, w którym to gwałcie obywatele udziału brać niechcą i przeciw niemu protestują; że w ogóle pobory do wojska rosyjskiego wyniszczają strasznie ludność, że rekruci nie powinni być wyprowadzani za granice Kongresówki i t. d. Prz. Red. Cz.) Komisarze rządowi nieomieszkali udzielać Radom ostrzeżeń, lub występować z protestacyami, w których między innemi wzywano o głębokie rozważenie i zastanowienie się: w jakiem położeniu znaleźliby się Członkowie Rady i ich wyborcy, gdyby w razie zgłoszenia się o pomoc wojskową, jak to często bywa, do ściągnienia okupów lub poskromnienia włościan i czeladzi, otrzymali odpowiedź: że gdy Rada powiatowa uznała siłę zbrojną za niepotrzebną dla powiatu, przeto żądanej pomocy otrzymać nie mogą (Rady powiatowe nie twierdziły, aby wojsko nie było potrzebne, lecz przedstawiały, że rekruci brani z polskich krajów, powinni w nich pozostać i oddzielne stanowić wojsko na obronę tych krajów, a nie przeciw tym krajom być używane, wojsko obowiązane strzedz praw narodu i jego członków, a nie gwałcić te prawa i dopuszczać się wszelkiego rodzaju nadużyć, jakie świadkami były kościoły i ulice Warszawy, Kalisza, Lublina, Suwałk, Mławy i t. d. P. R. Cz.)

„Przy wyborze członków do delegacyj czynszowych większa część Rad powiatowych wystąpiła z niewłaściwemi utyskiwaniami, jakoby okólnik objaśniający główne zasady prawa o oczynszowaniu z urzędu, utrudnił przeprowadzenie układów czynszowych i rozbudził w nich nieokryślone życzenia.

„Przeciwko takiemu zapatrywaniu się na przedmiot komisarze protestowali, a jeden z nich, chcąc dać jasne wyobrażenie o istotnym stanie rzeczy, przytoczył: że właścicielom samym jako wójtom gmin władza ogłoszenie okólnika włościanom poruczyła; — a nieufność włościan względem panów, zaszczepioną została przez nieoględne w początkach roku 1861, ogłaszanie włościanom przez niektórych obywateli obietnic przesadzonych, które następnie ziścić się niedały a włościanom w pamięci utkwiły. (O tym objaśniającym ustawę oczynszowania okólniku rządowym, który nakazano czytać włościanom nawet nie wójtom gmin, jak twierdzi sprawozdawca rządowy, ale oddzielnym urzędnikom wyprawionym z powiatów, bez żadnych objaśnień i dodatków, — pisaliśmy w r. z. wskazując jak jest podburzającym. Niepotrzebujemy tu także przypominać przytaczanych przez naszych korespondentów, licznych faktów o podburzaniu włościan przez ajentów policyjnych, żołnierzy, strażników i urzędników rosyjskiej straży granicznej, ani wskazywać, że utrudnianie i zwlekanie przez rząd uwłaszczenia włościan i wstrzymanie wykonania w tej mierze obietnicy zawartej w ostatniej uchwale Towarzystwa Rolniczego, które dla tego rozwiązano, — było główuym powodem rozdrażnienia stosunków społecznych. P. R. Cz.)

„Najważniejszych zboczeń od przepisów prawa dopuszczono się w Radzie powiatowej Przasnyskiéj.

Prezydujący zagaił posiedzenie Rady mową tendencyjną; pomimo protestacyi komisarza rządowego wspomniano mowę wniesiono do protokółu; — nad niektóremi także przedmiotami wdała się Rada w niewłaściwe dyskusye z przekroczeniem praw jej służących.

„Z wszystkich tych powodów Rada powiatowa Przasnyska w myśl art. 13 najwyższego Ukazu, postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 4go (16) grudnia 1862 roku rozwiązaną, a narady jéj i czynności, oraz dopełnione przez nią wybory, za nieważne i niebyłe uznane zostały. (Wnioski i rozprawy tej Rady Przasnyskiej wkrótce może ogłosimy P. R. Cz.)

„Że zaś inne Rady powiatowe gubernii Płockiej odmówiły wyboru Członków do Komisyi konskrypcyjnych i wystąpiły z niewłaściwemi uwagami nad okólnikiem Rządu, objaśniającym prawo o oczynszowaniu z urzędu, przez co ściągnęły na siebie rygor art. 12 prawa przewidziany, — Rada Administracyjna przeto postanowiła: uchwały ich i narady w wymienionych tu przedmiotach unieważnić i za niebyłe uznać, utrzymując wszakże w swéj mocy wybory i wszelkie inne narady lub uchwały w granicach przepisów przez Rady dopełnione.“

Prusy.

Berlin 15 stycznia. Wspomnieliśmy w wczorajszym numerze o treści mowy, którą Grabow nie będąc będzie wybrany prezesem na niniejszą sesyę, zagaił posiedzenie. Mowę tę, która poniekąd stanowi odpowiedź na odczytaną przez p. Bismarka, podajemy tu w całości.

„Panowie! Upoważniony naszym teraźniejszym, a jak za waszem przyzwoleniem wnoszę i w tej obecnej drugiej sesyi siódmego prawodawczego okresu obowiązującym regulaminem, otwieram niniejszem pierwsze posiedzenie.

Przed trzema miesiącami opuściliśmy to miejsce z życzeniem przez kraj cały podzielanem, ażeby udało się załagodzić starcie, które nie z naszej zrodziło się winy.

Pomni słów królewskich „Prawda niech będzie między nami“, z najgłębszym żalem bez ogródki wypowiedzieć musimy, że starcie owo w ubiegłych trzech miesiącach coraz większe rozmiary przybierając dalszej budowie naszego konstytucyjnego państwa zagroziło. (żywe oklaski).

Aż u stóp tronu Izbę deputowanych, jedyną, z powszechnych wyborów wyszłą, prawdziwą reprezentacyą pruskiego narodu (?) (oklaski huczne) podejrzywano, czerniono i łżono. (słuchajcie! słuchajcie!).

Ze względów służbowych odstawiono do dyspozycyi albo poprzerzucano na inne miejsca urzędników deputowanych, którzy wierni przysiędze konstytucyjnej wykonywali i strzegli praw Izbie deputowanych według konstytucyi niezaprzeczenie przynależnych (żywe oklaski).

Listy konduity prawem zniesione, zaprowadzono znów w drodze administracyjnej o politycznem zachowaniu się urzędników, a szczególniej niezawisłych sędziów. (słuchajcie! słuchajcie!).

Artykuł 99ty konstytucyi nadwerężony, którego prawo o odpowiedzialności ministrów, natomiast dane niezabezpiecza; stoimy więc naprzeciw rządu bezbudżetowego. (słuchajcie! słuchajcie!).

Ale kraj podczas tego coraz ostrzej występującego starcia, stał po stronie swych wybranych zastępców ku zupełnemu ich zadowoleniu. Dowodzą tego niezaprzeczenie uroczyste przyjęcia podczas powrotu ich do domu, tudzież licznie im jakoteż Izbie nadsyłane adresy z zagranicy, ze wszelkich części Niemiec, z pruskich wyborczych okręgów, dotąd w liczbie 194 a podpisane przez 221951 częścią wyborców, częścią łącznie z nimi samodzielnych wyborców pierwotnych.

Według krajów i prowincyj uporządkowane i spisane składam je w biórze Izby do waszego przejrzenia.

Wszystkie te adresy świadczą o tem, że Izba konstytucyjnych praw korony święcie przestrzegała, rozsądnie i z umiarkowaniem konstytucyjnych praw narodu i jego wybranych zastępców strzegła; wyrażają więc Izbie deputowanych podziękowanie za jej zachowanie się pełne godności, stanowczo odpierając wszelkie nieprzyjacielskie pociski przeciwko Izbie i zaprzysiężonej konstytucyi, temu świętemu paladium praw naszych wymierzone (żywe oklaski).

A skoro tak usprawiedliwiona w obec kraju stoi Izba poselska, to zacznijmy panowie z nową odwagą, z dawnym rozsądkiem i umiarkowaniem, z niewzruszoną stałością i wytrwałością na nowo nasze prace, a na początku roku pamiątki odrodzenia Prus z najgłębszego poniżenia, pamiątki zwyciezkiego zmartwychwstania Niemiec z ohydnego rozerwania i niedołężności wielkim duchom ich książąt a siłą zgodnej myśli narodowej dokonanego podnieśmy się z miejsc a w prastarym (?) duchu pruskim miłości, wierności i prawdy radośnie zawołajmy: Niech żyje JM. król Wilhelm I.

Izba panów także miała posiedzenie, które otworzył przemową Frankenberg-Ludwigsdorf jako wiekiem najstarszy w Izbie. Mowca uznaje ważność chwili i położenia, mówi o wielkiem pomieszaniu wyobrażeń u znacznej części ludności pruskiej o stosunkach i potrzebach państwa. Izba panów według zdania mowcy, pragnie zawsze tylko prawdy dobra i pomyślności kraju, nie wyrzeka się także postępu ale powolnego potrzebom kraju odpowiedniego przy ciągłem pielęgnowaniu starego i wiernego pruskiego usposobienia, przy zachowaniu niezawisłej i silnej władzy królewskiej.“

Francya.

Prezes ciała prawodawczego hr. Morny zagaił posiedzenie w dniu 12 b. m. następującą mową:

„Panowie! Mowa cesarska mało mi zostawia do powiedzenia wam, a nawet lękałbym się objaśniając te szlachetne wyrazy osłabić ich wrażenie. Wszyscy niezawodnie jak tego pewny jestem, głęboko byliście przejęci i wdzięczni za uczucia, jakie Cesarz wyraził do Ciała prawodawczego. Nadzieja jaką Cesarz w was pokłada nie zostanie zawiedzioną. Niespuścicie z uwagi w ciągu tej sesyi, że postawa wasza i język wywierać będą znaczny wpływ na usposobienia umysłu wyborców.

„Przez ostatnich lat pięć podtrzymywaliście rząd, jak to rozumne, Ciało polityczne czynić powinno, dawaliście mu poparcie pełne poświęcenia i bez słabości. Każdy umysł bezstronny, który porówna sumę praw waszych i prerogatyw na początku tej legislatury z temi jakie dziś posiadacie, ktokolwiek wyliczy ustawy, które zostały zmienione lub cofnięte przez wasz wpływ lojalny bez kryzys i wstrząśnienia, nieomieszka uznać, że rola wasza tem była skuteczniejszą i użyteczniejszą, iż była pojednawczą i umiarkowaną i że ta wymiana zaufania i koncesyj pomiędzy monarchą i wami jest zaszczytem i chwałą obu władz i korzyścią dla wszystkich wielkich interesów kraju.

„Miejmy również nadzieję, że kraj w swej mądrości przedłuży tę sytuacyę, która czyni z konstytucyi dzieło niedające się zaczepiać, gdyż się daje doskonalić, i która sprzyjając stopniowemu ustalaniu się wolności, wzmacnia w sposób trwały podstawy dynastyi cesarskiej.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 stycznia. Dziś w południe miał p. Józef Łepkowski w uniwersytecie Jagiellońskim publiczną habilitacyjną prelekcyę, jako docent archeologii średniowiecznej. Odbyła się ona w obec profesorów wydziału filozoficznego i licznych słuchaczy. Wydział postawił jako przedmiot do wykładu: „*Przegląd pomników Słowiańszczyzny pogańskiej.*“

— Wczoraj (16go stycz.) rozpogodziło się około południa, wiatr wschodni słaby óbrócił się na północny, najwyższa temperatura dosięgła — 1°,0 najniższa — 4°,0 (wieczór), barometr opadał ciągle i dosyć szybko, o godz. 2éj z południa stał na 335''',42, o 10éj wieczór na 333''',41, a rano 17go stycz. o godzinie 6éj na 332''',16, temperatura powietrza była o tym czasie — 5°,5 R., na poziomie mgła w około.

— We czwartek zdarzył się przypadek w warsztacie kolei żelaznej galicyjskiej w tutejszym dworcu, że kowal pracując razem ze ślusarzem, uderzył go ogromnym młotem w głowę i czaszkę mu zgruchotał, tak iż ugodzony umarł tego jeszcze wieczora, zostawiwszy żonę i troje dzieci. Przypadkowy zabójca jest w rozpaczy, tem więcej, że w ścisłej przyjaźni żył z nieszczęśliwym, którego o śmierć przyprawił.

— Znany bankier wiedeński Figdor, człowiek w podeszłym wieku, rzucił się w tych dniach z czwartego piętra domu barona Sina, gdzie mieszkał, i na miejscu się zabił.

— Dziennik chorwacki *Pozor* ogłasza wezwanie do zbierania składek na rzecz żony redaktora Tkalacza, wydawcy dziennika *Ost und West*, odsiadującego karę więzienia za procesa drukowe, która w przedsiębiorstwie tego dziennika straciła cały swój majątek, około 30,000 złr. Zwolennicy tego dziennika chcą zebrać taki kapitał, aby zabezpieczał on utrzymanie p. Tkalaczowej i odpowiadał najmniej wartości straconego majątku.

— Jutro w niedzielę dnia 18go stycz. Kat. ś. Piotra, w poniedziałek 19go ś. Honoraty p. i ś. Arkadyusza.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 15 stycznia wieczór. Dekret urzędowy ogłasza: iż nadzwyczajne pełnomocnictwo dane prefektom Neapolu i Palerma, kończy się z 20 t. m. (Pełnomocnictwo to dane było z powodu wyprawy Garibaldego P. R. Cz.) Municypalność Genu ofiarowała 50,000 fr. na ofiary rozbójnictwa w Neapolitańskiem.

Paryż 16 stycznia. Jutro cesarz przyjmować będzie posła pruskiego hr. Goltza. *La Nation* zapewnia, że traktat handlowy francuzko włoski jest już zawarty i ma być zaraz podpisany. Z Konstantynopola donoszą, że sułtan objawił zamiar postawienia się na czele armii tureckiej. Słychać że Cesarz Austryacki winszował Cesarzowi Francuzów za ten rodzaj wzmianki o Austryi, jaki był w mowie tronowej.

Paryż 16 stycznia. *Monitor* donosi: *Revue nationale* otrzymała pierwsze ostrzeżenie.

Paryż 16 stycznia. *La France* donosi, że książę Napoleon zamierza zabrać głos w rozprawach nad adresem. Poseł angielski w Teheranie Alison przybył do Paryża przejeżdżając do Londynu, gdzie ma się naradzać nad sprawami perskiemi, które są bardzo trudne. *La France* przytaczając depeszę p. Drouyn de Lhuys o propozycyi Odna Russella, oskarża Anglię, że chce jedność włoską obrócić na swój pożytek i pod osłoną swojej chorągwi pochłonąć papiestwo. *La Patrie* donosi, że nadmorskie warownie, składy i arsenały będą podobnie jak okręty osłonięte pancerzami. Konferencye nad traktatem francuzko-szwajcarskim rozpoczną się 26go bm. Listy z Turynu donoszą, że gabinet tameczny odmówił postawienia jednego z synów królewskich jako kandydata do korony greckiej.

Frankfurt 16 stycznia. Dzisiejsza *Europe* zawiera doniesienie z Turynu, iż ważne depesze przywiósł z Paryża do Turynu sekretarz poselstwa. W ministerstwie ma być niejedność co do postępowania rządu włoskiego względem Francyi. Poseł włoski w Paryżu p. Nigra został odwołany i ma być posłem w Petersburgu albo w Carogrodzie. Utrzymują, że w Paryżu zastąpi go jenerał Lamarmora i że tenże stawiał warunki przyjęcia tej posady, warunki, które Pasolini uważał za mogące być przyjętemi, a Peruzzi i Minghetti uważali za niepodobne.

Hamburg 16 stycznia. Listy z Kopenhagi z d. wczorajszego donoszą: W tych dniach nadejść miała nota francuzka w tym samym duchu co ostatnie noty angielska i rosyjska (w kwestyi księstw.)

Karlsruhe 16 stycznia. Dzisiejsza *Karlsr. Ztg* tak streszcza wniosek badeński względem projektu zgromadzenia delegatów: Baden gotowe jest iść wspólnie, jeżeli uchwały w Bundestagu nie przekraczające jego kompetencyi, z którychby wypływały ciężary finansowe dla każdego państwa niemieckiego, poddane będą pod kontrolę zgromadzenia stanów związkowych. Zresztą Baden głosuje przeciw delegatom dla celów prawodawczych, reforma związkowa nie wypłynęła też z propozycyi Badenu; należy ją na innéj drodze osiągać.

Madryd 15 stycznia. Królowa przyjęła dymisye ministrów a prezesa dawnego ministeryum marszałka Odonnella upoważniła do utworzenia nowego ministeryum. Zapewniają, iż wydział spraw zagranicznych w miejsce Collantesa obejmie Posada; nastąpić ma także wiele innych zmian.

Petersburg 15 stycznia wieczór. *Inwalid* ogłasza mianowanie tajnego radcy Tatarichowa sekretarzem państwa i tymczasowym jeneralnym kontrolerem w miejsce Annenkowa (który, jak wiadomo, mianowany został wojennym jeneral-gubernatorem kijowskim, wołyńskim i podolskim P. R. Cz.)

Rząd rosyjski rozpoczął już wykonywać straszną proskrypcyą w **Warszawie**. W nocy z 14 na 15 t. m. rozwinąwszy cicho na ulicach w szyku bojowym wojsko gotowe do walki, spełnił ten rabunek ludzi. Policya w towarzystwie żołnierzy z nastawionym bagnetem wchodziła do domów i uprowadzała z mieszkań osoby skazane do wojska. Rozpoczął dopiero, mówimy, wykonywać proskrypcyę, gdyż, jak się zdaje, pierwszej nocy 15go t. m. aresztował tylko pewną część podejrzanych, rozkładając tę straszną czynność na kilka terminów i porywając skazanych częściami; o ile bowiem dochodzą nas wiadomości, po powiatach Kongresówki jeszcze nie wykonały władze tego proskrypcyjnego poboru. Proskrybowani niechcąc niewczesnym i nie w porę oporem narażać na szkodę sprawę narodową, poszli z rezygnacyą w szeregi, aby nie śmiercią lecz życiem pracować dalej dla kraju i dla wolności.

Z Warszawy odbieramy już w chwili zamknięcia dziennika następujący list od naszego korespondenta, opisujący rozpoczęcie w tej stolicy przez rząd rosyjski strasznej proskrypcyi poborem nazwanej, i w tem miejscu podajemy ważniejsze li stu tego ustępy:

Warszawa 15 stycznia.

⊙ Podatek krwi z Warszawy podstępnym sposobem zabrany został tej nocy. Cytadela i ratusz przepełnione są aresztowanymi, których liczba zapewne parę tysięcy wynosi. Łapanie rozpoczęło się o północy i przeprowadzone zostało przy największych ostrożnościach podstępem i gwałtem. O godzinie 11éj przed północą policya i pułki gwardyi rosyjskiej otrzymały rozkaz wyruszenia na łapanie i rabowanie z łona familii młodych ludzi. Opatrzono ich w latarnie i rozpoczęto barbarzyńską proskrypcyą, zwaną przez rząd częściowym poborem. Wojsko podzieliło się miastem, i każdy kwartał z kilku ulic złożony obsadził łańcuch posterunków. Całe bataliony postawiono na ulicach w szyku bojowym, całe szwadrony patrolowały. Dozorca policyjny i milicyant z latarniami a sześciu żołnierzy z nastawionym bagnetem, podkradali się pod domy pozamykane. Miasto spało — na ulicach ludzi nie było, a jeżeli kto pokazał się, zabierano go i odsyłano do cyrkułu. Głuchy stuk we drzwi budził stóża, który niewiedząc kto puka, otwierał; dozorca z żołnierzami wpadali, a znając mieszkanie skazanych do wojska, udawali się do niego, gdzie proskrybowanych z łóżka wyciągali i zabierali.

Wielka liczba młodzieży spisowej opuściła wprzód Warszawę; jeżeli więc nie zastali proskrybowanego, zabierali brata lub kogo się im spod bało. Tak chodząc od domu do domu, wyciągali pojedyńczo mężczyzn i odsyłając do posterunku, napełnili nimi więzienia. Zabierano ojców pięciorga dzieci; zabierano wyszłych już ze spisowego wieku i niespodziewających się ciosu jaki ich spotkał. Warsztaty niektóre pozbawione zostały robotników, — rzemieślnicy pobrani, a rękodzielnictwo krajowe otrzymało największą klęskę. Mimo jednak całego tego strasznego prześladowania, duch narodu nie upadnie, ludność ani wstrzyma się ani zboczy z drogi narodowej.

Starozakonnych nabrano także bardzo dużo, najwięcej jednak rzemieślników. Tu i owdzie zdarzały się fakta pojedynczego oporu, o których jeszcze dokładnych wiadomości nie zebrałem.

Silne patrole przeciągały ulicami w szyku wojennym. Konnica, żandarmerya szwadronami przejeżdżała po mieście; całe bataliony stały na placach z nabitą bronią, a obok nich jaszczyki z ładunkami. Gotowi więc byli do odparcia oporu, którego się spodziewano. Opór jednak nie nastąpił. Z sercem rozdartem, ze krwią w oku, z drżącą od zemsty ręką, patrzano na ten, w tajemnem milczeniu, dokonywany rabunek naszych braci, a jednak zachowano spokój, a jednak niepozwolono pchnąć się do rozpaczliwéj walki, która byłaby krwią tysiąca bezbronnych spłukała bruki naszego miasta. To umiarkowanie ludności warszawskiéj nowym jest dowodem bezzasadności rządowych zarzutów, jakoby się przygotowywała rewolucya; nowym jest dowodem, że naród nie daje powodu do prześladowania, które rządy rosyjskie tak systematycznie przeprowadzają.

Rujnują te rządy kraj cały, a obecna proskrypcya przechodzi w niesprawiedliwości i w ucisku wszystkie sposoby dawniéj używane, najwięcéj też kraj oburzy. Pozbawia ona kraj nasz najdzielniejszéj i najpracowitszéj ludności, pozbawia go zaś w sposób okrutny i dziki zarazem. Jest ona zemstą tak nieludzką, niesumienną i tak dotkliwą w skutkach, że nie wahamy się nazwać jéj jednem z największych prześladowań, jakie od lat stu rząd rosyjski w Polsce zżądzał.

Rozkazy do rozpoczęcia proskrypcyi posłane na prowincyę do naczelników wojennych i gubernatorów. Warszawa jest w blokadzie. Nikt nie jest pewnym swéj wolności. Zabierają do wojska 36 i 40 letnich mężczyzn. Urzędnicy nawet etatowi nie są oszczędzani. Słyszymy płacz kobiety, któréj porwano męża, ojca sześciorga dzieci. Ludność jest milcząca, pełna powagi i rezygnacyi, lecz nowe morze łez i krwi oddzieliło ją od rządu rosyjskiego. Jenerałowie i pułkownicy przenieśli żony swoje na mieszkanie do cytadeli. Komisarze policyjni jeżdżą dorożkami pod eskortą dwóch kozaków. Nie pamiętam w naszem mieście tak głębokiéj boleści i smutku. Na prowincyę, mianowicie do powiatów dawnej gubernii Kieleckiéj posłano ważne rozkazy. Nadchodzącéj nocy ma się powtórzyć ta scena zeszłéj nocy. Sternicy tutejszego rządu tryumfają z łez i boleści narodu, i zdaje im się, że życie jego łzami temi zadławią.

Listy lwowskie donoszące nam o wczorajszem posiedzeniu sejmowem wydane nam zostały dopiero wieczorem z poczty, tak iż niepodobna już było umieścić ich zamykając dziennik. Wczorajsze posiedzenie zaczęte dopiero po 12tej w południe, zeszło na sprawdzaniu wyboru X. Szwedzickiego, dziekana kapituły lwowskiej obrz. gr. kat. we Lwowie, wybranego we wsiach pobliskich Lwowa. Wybór ten wywołał bardzo gorące i wymowne głosy przeciw duchowieństwu obrządku wschodniego, które popierając Szwedzickiego, używało ambony do swych celów, jak o tem doniósł wczoraj telegram. Zabierali głos w tej sprawie Hubicki, Sapieha syn, Żyblikiewicz, Potocki, Rogawski przeciw; a Pawlików, Staruch, Kaczała, Ginilewicz za ważnością. Najwięcej wrażenia sprawił głos Sapiehy, który uznając potrzebę agitacyi politycznej przy wyborach, upominał, aby ambona nie była areną zapasów wyborczych, i aby duchowieństwo nie podburzało włościan. Ponieważ X. Kaczała robił zarzuty duchowieństwu obrz. łac. z powodu wyboru Rogawskiego, przeto Rogawski nadmienił, że księża w jego okolicy wytoczyli proces o potwarz przeciw naczelnikowi powiatu bieckiego, który taki raport złożył namiestnictwu, lecz sąd podanie odrzucił; rząd jednak urzędnika pomienionego usunął. Wybór Polanowskiego i Młockiego uznany za ważny. Skorupka złożył do laski projekt względem Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Dzienniki niemieckie pełne są najrozmaitszych fałszów i bajek co się tyczy sprawy polskiej. I tak, frankfurcki korespondent do Wirtembergskiego *Staats Anzeigera* twierdzi, że „jeżeli hr. Thunowi łatwo było usunąć spór między posłem austryackim Karolim a ministrem pruskim Bismarkiem, to w części przypisać to należy teraźniejszemu położeniu stosunków europejskich; albowiem okazało się, że co do sprawy polskiej, nie można ufać Francyi. Rewolucyjna polska emigracya ostanie agitacye prowadziła pieniędzmi francuskiemi.“ W tych ostatnich wyrazach każde słowo jest kłamstwem. Każdemu, kto cokolwiek zna dzieje ruchu narodowego w prowincyach polskich pod rządem rosyjskim w ostatnich dwóch latach, wiadomem jest, że emigracya nietylko nie miała żadnego wpływu na rozpoczęcie i przebieg ruchu narodowego, lecz nawet ani o jego początku, ani o jego przemianach nie wiedziała; ruch ten bowiem nie jest sztuczny, ale wypłynął najnaturalniej z usposobienia całych mas narodu, partego przez tyle lat uciskiem. Owa potwarz o pieniądzach francuskich, jest tak śmieszną, że niemożna jej nawet uważać za rzuconą na seryo: albowiem czyż tym dano po kilka franków, co z założonemi rękami śpiewając pieśń religijną stali pod ogniem rotowym 27 lutego lub 8 kwietnia! — Inny dziennik niemiecki twierdzi, że Francya zgodziła się na niepodległe Królestwo Polskie pod młodszą linią dynastyi rosyjskiej.

W Izbie deputowanych pruskiéj rząd przełożył wczoraj budżet na r. 1863. Zwyżka podatków wyniosła w porównaniu z roku 1862, tal. 916,000; wydatki wyniosły mniéj o 163,900 tal., niedobór 2,100,000 tal. Wszystkie oddziały budżetowe mają być później przełożone. Jeszcze nie masz decyzyi co do adresu.

Złożone przed Izbami **francuskiemi** sprawozdanie ministrów i dokumenty dyplomatyczne, głównie zajmują opinię publiczną w Paryżu. Dzienniki paryskie z 15 t. m. podają drugą część tego sprawozdania ministeryalnego o położeniu cesarstwa, a jak pierwsza mówi o stosunkach zagranicznych, tak druga jeszcze obszerniejsza przedstawia stosunki wewnętrzne; lecz dzienniki nie czynią jeszcze żadnych uwag nad tem sprawozdaniem, którego ważniejsze ustępy podamy. Zamieszczają także te dzienniki sprawozdanie z posiedzeń senatu i Ciała prawodawczego w dniu 13 t. m. na których najważniejszym faktem było złożenie w senacie przez ministra Magne, a w Ciele prawodawczem przez ministra Baroche owego sprawozdania o położeniu cesarstwa.

Poczta **wschodnio-indyjska** przyniosła nam wiadomości z Kalkuty z 24 a z Bombaju z 27go grudnia. Doniesienia te z Indyi są mało znaczące, lecz natomiast ważniejsza jest wiadomość z Azyi środkowej, z Afganistanu, że Dost-Mohamed jeszcze nie zdobył Heratu, lecz także nie myśli odstąpić od oblężenia i cofnąć się do Kabulu, mimo groźb Persyi popieranej przez Rosyę, albowiem czuje się popieranym przez Anglię. Władca Heratu oczekuje na przybycie sobie na pomoc korpusu wojsk perskich.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Paryż 17 stycznia. *Le Temps* donosi dzisiaj o przyjęciu przez Cesarza na uroczystem posłuchaniu nowego posła pruskiego hr. Goltza. Tenże rzekł: Podwyższenie poselstw obustronnych w Berlinie i Paryżu do rangi ambasadorów służy za dowód coraz ściślejszych stosunków. Traktat handlowy przyczynia się do silniejszego związania węzłów oba państwa łączących. Cesarz odpowiedział, iż w zupełności podziela wypowiedziane uczucia. Od zabrania osobiście znajomości z Królem, Cesarz pragnie zawsze jak najżywiéj, aby stosunki wzajemne stawały się coraz ściślejszemi; upatruje on również traktat handlowy jako najlepszy środek utrwalenia związków obu krajów. W końcu wyraził zadowolenie swoje z wyboru Goltza na ambasadora.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 17 stycznia.		
Banknoty pol. 100 złr.	395	389
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	88¼	87¼
Srebro austryackie	113¼	112¼
Półimperyały rosyj.	9 40	9 25
Napoleon d'or	9 15	9 1
Dukaty holend. ważne	5 44	5 36
" austryackie	5 50	5 42
Listy gal. nowe z kup.	79⅓	78⅓
" " stare "	83⅓	82⅓
Oblig. indemn. "	76	75
Akcye kol. g. bez kup.	222	220
Pożycz. naro. " "	82¼	81¼
Listy zast. pol. z kup.	100⅔	100
Wiedeń 17 stycz. (tel.)		
5% Metaliki	76 40	
5% Pożyczka narod.	82 45	
Akcye banku wiedeń.	814 —	
" " kredyt.	228 40	
Srebro	113¼ —	
Londyn, 10 funt. sterl.	114 85	
Dukat pojedynczy	5 51	
Wiedeń 16 stycznia		
5% Metaliki na wal. a.	69 90	69 80

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	82 50	82 40
" Metaliki na m. k.	76 50	76 40
" Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
" " " węgiers.	76 —	75 75
" " " chor. i ban	76 —	75 50
" " " galicyjs.	75 15	74 85
" " " bukowińs	74 25	73 50
" " " siedmiogr	74 —	73 75
" Pożycz. n. wenecka	91	90
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
" " " 10 "	100 30	99 90
" " " 12-mies	100 —	99 50
" " " losowa.	85 50	85 30
4% Galicyjskie . z. n,	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	146 —	145 —
" " " 1854	93 75	93 50
" " " 1860	93 10	92 90
" Como-Renten	17 —	16 75
" Kredytowe	131 60	131 40
" tryest. na 4½ %	117 —	116 —
" żegl. par. na Dun.	98 25	97 75
" ks. Esterhazego	95 —	94 —
" ks. Salm	37 50	37 25
" ks. Pallfy	38 50	38 —
" ks. Klary	35 25	35 —

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		38 75	38 25
" miasta Budy		35 25	34 75
" ks. Windischgr.		21 —	20 50
" hr. Waldstein		23 —	22 50
" hr. Keglevich		16 25	16 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		812 —	811 —
Zakładu Kredytowego		227 50	227 40
Żeglugi par. na Dunaju		432 —	431 —
Kolei półn. Ferdynan.		1863	1862
" rządowéj fr.-a.		234 50	234 —
" zachodniéj c. El.		155 —	154 50
" Pardubickiéj		131 30	131 10
" Nadcisańskiéj		147 —	147 —
" Południowéj		274 —	273 —
" Galicyjskiéj		221 —	220 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 90	96 70
Berlin 100 tal. "	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 —	96 90
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 25	86 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 70	114 60
Paryż 100 frank.	4	45 50	45 45

	żądają	płacą
Waluty:		
Cesars. korony	15 75	15 65
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	5 51	5 49
" " obrączk.	5 51	5 49
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 18	9 16
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory	9 40	9 35
Suwereny angielskie	11 56	11 50
Imperyały rosyjskie	9 45	9 40
Srebro	113 75	113 25
" kupony	113 75	113 25
Talary związkowe	1 71	1 70
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 71
Lwów 15 stycznia.		
Dukat holenderski	5 46	5 39
" austryacki	5 48½	5 43
Półimperyał rosyjski	9 43	9 28
Rubel srebr. rosyjski	1 81½	1 77½
Talar pruski	1 72½	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	78 98	78 23
" " " " m. k.	82 95	82 23
Obligi indem. b. kup.	75 5	74 28

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 30	81 63
Akc. kol. gal. b. kup.	222 50	219 50
Warszawa 16 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 49
Obligi skarbowe "	92 25	— —
kupon. "	—	1 17 7/9
Listy zast. III ok. "	15 3	15 1
kupon. "	—	— 4
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	—	83 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. "	95 —	94 50
Wrocław 16 stycz.		
Banknoty austryac.	88½	—
Polskie bilety bank.	90 7/12	—
" Listy zastaw.	—	90 1/12
Poznań. List. zast. 4%	—	—
" " " 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 15 stycznia.		
Renta 3%	69 85	
Londyn 15 stycznia.		
Konsole	92¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przyjechali od 16 do 17 stycznia.

HOTEL SASKI. Cesar Haller właściciel dóbr z Królestwa. Leon Laufer komisant z Berna. Franciszek Krumbach kupiec z Berlina. Hugo Schellenberg kupiec z Wiednia.

Wyjechali: Bronisław, Józefa i Izabela Ryx właś. dóbr do Warszawy. Jan Orel kupiec do Galicyi. Józef Mayzel dzierżawca dóbr do Królestwa. Stanisław Brandys właś. dóbr do Galicyi. Hipolit Bochdan właś. dóbr do Lwowa. Zygmunt Kotkowski właść. dóbr do Wiednia. Mieczysław Waligórski właś. dóbr do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Mrozowiecki właś. dóbr ze Stopnicy. Józef Drda Burmistrz z Wieliczki. Rudolf Sahifkorn c. k. Inżynier z Wiednia.

Wyjechali: Wróblewski Wincenty z siostrami właś. dóbr do Łaganowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Bober Stanisław obyw, z Szczakowy. Trajnalska Marya, obyw. z Jasła. Witkowski Jan obyw. z Jamna. Sudara Feliks obyw. z Wiednia. Kędzierski Jan właś. dóbr z Poznania.

Wyjechali: Guba Albert negocyant, Sudara Feliks do Wiednia, Turnau Józef właś. dóbr do Dobczyc. Wagner Moritdoktór do Czerniowic. Bober Stanisław obyw. do Szczakowy. Kędzierski Jan właś. dóbr do Poznania.

HOTEL POLLERA. Karol Zwilling, St. J. Sajowski właś. dóbr z Galicyi. Narcyz Jowisz właś. dóbr z Rosyi. Kwiryn Rogawski wł. dóbr z Olszyny. Jerzy Gerlach kupiec z Lipska. Gustaw Heilgers kupiec, z Akwisgranu. H. Fangerl kupiec z Wiednia.

Wyjechali: Witalis Grzybowski do Lwowa. Ks. Antoni Janczura proboszcz do Baranowa. Ignacy Lasocki właś. dóbr do Łączyna. Gustaw Düring właś. dóbr do Prus. Karol Hüter, G. A. Scheid kupcy do Wiednia.

(1832)

W Poniedziałek dnia 19 Stycznia r. b.
odbędzie się
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
o godzinie 10 z rana
Nabożeństwo żałobne,
za duszę ś. p.
JANA BOŃCZĘ
Skrzyneckiego
Naczelnego Wodza b. wojsk polskich.

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożn.
W KRAKOWIE.

UWIADOMIENIE

W wykonaniu dobroczynnej woli śp. Jana Kmiecińskiego Magistra Chirurgii dnia 26 Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat Krakowski dnia 3 Kwietnia 1838 r. do Nr. 6895 zatwierdzonym dochód od całego po nim pozostałego szczupłego majątku na posagi dla córek ubogich rodziców lub sierot w Krakowie urodzonych za mąż idących przeznaczył, Arcybractwo stósownie do ustawy fundusz ten urządzającej zawiadamia niniejszem Publiczność, iż w dniu 26 Lutego r. b. jako w rocznicę zgonu tego dobroczyńcy po odbytem za duszę jego w Kościele św. Krzyża żałobnem nabożeństwie, nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku po dzień ten skończonego związek małżeński zawarły. Każda przeto z zapisu tego korzystać chcąca, winna podać prośbę najdalej do 30 Stycznia r. b. i takową oddać do rąk właściwego Wizytatora gminy.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia:

1. Że prosząca jest rodem z miasta Krakowa.
2. Że jest uboga i dobrych obyczajów.
3. Że zawarła małżeństwo w zakresie od 26 Lutego 1862 r. do tegoż dnia i miesiąca 1863 w parafii Św. Krzyża.
4. Świadectwo z Kantoru służących wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, lub obejmujące poświadczenie że w takowej nie była, w takiem razie:
5. Świadectwo wiarogodne przez dwóch obywateli wydane, przekonywające że w domu rodziców lub krewnych była przykładną w pracy i dobrych obyczajach.

Kraków dnia 2 Stycznia 1863 r.

Podstarszy Arcybractwa: *X. Piątkowski.*
(1925-1-3) Sekretarz. *Teofil Zawisza.*

Księgarnia i Antykwarnia
J. LISSNERA
w POZNANIU,

sprzedaje następujące dobre dzieła po niżéj wymienionych bardzo niskich cenach.

Niesiecki, „Herbarz Polski,“ 10 tom., zamiast 200 złp., za 120 złp.
Krasicki, Dzieła, 10 tom., zam. 36 złp., za 24 złp.
Niemcewicz, Dzieła poetyczne, 12 tom., zam. 48 złp. za 30 złp.
dto Zbiór pamiętników w dawnéj Polsce, 3 tom., zam. 38 złp., za 30 złp.
Życia sławnych Polaków, 5 tom., zam. 38 złp. za 30 złp.
Mickiewicz A., Pisma, 5 tom., Najnowsze kompletne wydanie, za 30 złp.
Słowacki J., Pisma, 4 tomy. Najnowsze kompletne wydanie, za 20 złp.
Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworytami, zam 30 złp. za 12 złp.
Budzyński, Lechia w IX wieku, 2 tomy, zam. 9 złp., za 4 złp.
Maksymilian, Arcyksiążę austryacki, obrany król polski, 3 tomy. zam. 12 złp. za 5 złp.
Wyprawa pruska i półtora krzyża, 2 tomy, zamiast 9 złp. za 4 złp.
Kraszewski, Maleparta, powieść historyczna, 4 tomy, zam. 24 złp. za 10 złp.
O Algieryi, 2 tomy, zam. 15 złp. za 5 złp.
Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego, zam. 18 złp. za 9 złp.
Chołoniewski, Pisma pośmiertne, 2 tomy, zam. 18 złp. za 6 złp.
Hoffmannowa z Tańskich, Święte Niewiasty, 2 tomy, zam. 18 złp. za 6 złp.
dto Wspomnienie z podróży z drzeworytami, zam. 15 złp. za 4 złp.
Potocki, Rękopism znaleziony w Saragossie. Romans, zam. 36 złp. za 12 złp.
Kochowski, Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała, zam. 18 złp. za 6 złp.
Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, z rycinami, zam. 27 złp. za 9 złp.
Jaraczewska, Powieści narodowe, 4 tomy, zam. 30 złp. za 10 złp.
Kozłowski, Amalia, 2 tomy, zam. 15 złp. za 4 złp.
Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych, od r. 1634 — 1689, zam. 9 złp. za 3 złp.
Kraszewski, System Trentowskiego, zamiast 9 złp. za 3 złp.
Dycalp, Doktor Panteusz w przemianach, zam. 6 złp. za 2 złp.
dto Nowe opowiadanie, zamiast 6 złp. za 2 złp.
Do Matek polskich słów kilka przez autorkę „Pierścionka Babuni,“ zam. 9 złp. za 3 złp.
Witwicki, Listy z zagranicy, zam. 24 sgr., za 10 Sgr.
Pamiętnik Oryginała p. Narc. Olizara 2 tomy zam. 3 tal. za 25 sgr.
Halm Sszermierz z Rawenny zam. 3 złp. za 1½ złp.
Czajkowski. Z Ukrainy list zam. 3 złp. za 1 złp.
Antoniewicz. Anna Oświęcimówna poemat dramatyczny zam. 15 złp. za 5 złp.
Pokiewia. Litwa pod względem starożytnych zabytków zam. 15 złp. za 5 złp.
Blumma. Poezye przez młodą Polkę zam. 6 złp. za 2 złp.
Kronika malownicza Napoleona Bonapartego zam. 22 złp. 10 złp. (1920-1-3)

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne.
J. Lissner w Poznaniu.

W Klasztorze św. Jana przy ulicy św. Jana jest fortepian używany do sprzedania. (1860-3-)

Wodę do ócz Stroińskiego,
służącą
do wzmocnienia ócz, na osłabienie i zapalenie ócz,

polecamy przy tak mocno grasującéj teraz chorobie zapalenia ócz. Z jak najlepszym skutkiem używał wodę tę śp. zmarły król Pruski; również uznaną została szczególna skuteczność téj wody od najznaczniejszych familii książęcych i wysokiéj szlachty, zasługuje przeto na wszelkie polecenie.

Prawdziwa do nabycia po cenie **1 rubla** pod adresem: „*C. Wilkowski* w Wrocławiu, Bischofstrasse N. 16.“

Instrukcya użycia i zaświadczenia udziela się bezpłatnie. (1844-4-5)

Klacz skarogniada,
sześcioletnia, 15 miary, do zaprzęgu, jest do sprzedania. Ulica Karmelicka Nr. 58/94 Gm. VII. (1817-2-3)

W Gromniku w Obwodzie Tarnowskim puszczane będą od 1go Lutego b. r. za opłatą następujące **ogiery**.

Arystokrat gniady z „Crokczy po Rococo“ czystej krwi angielskiej	za Złr. 60
Sir David kasztan. z Lady Willam po Gallopade czystej krwi angiel	„ „ 30
Hulluk ciemno kasztan. z Tenizy po Seymourze angielskiej krwi	„ „ 30
Hellman gniady po Hulluku z orientalnej klaczy	„ „ 30
Szamar siwy orientalnej krwi	„ „ 30
Figlarz „ „ „	„ „ 30

za tę cenę trzy skoki do jednej klaczy dozwolone, oprócz tego dla stajennych po 1 złr. w. a. od klaczy, a za owies, siano i stajnie dziennie 40 cent.

Kilka z wyż wspomnionych ogierów, tak jak ośm młodszych, oraz cztery klacze stadne, i kilkanaście koni tak wierzchowych jak i zaprzężnych, są do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela w Gromiku po czta Ciężkowice. (1804-4-6)

Rządzca dóbr,
uzdolniony do zarządu znaczniejszym majątkiem, znajdzie pomieszczenie od 1go Lipca r. b.

Bliższa wiadomość w Kontorze Wgo ***Antoniego Helcla.*** (1815-2-6)

Sprzedaż drzewa opałowego.
Niżéj podpisany uwiadamia szanowną Publiczność, że w Składzie Węgla, tj. w domu pana ***Filippiego*** naprzeciw Dworca kolei żelaznéj, jest do sprzedania po *bardzo tanich cenach* (1813-2-3)

Drzewo sosnowe
wyborowe i suche, koleją sprowadzone, sąga na miarę wiedeńską *po złr. 8 cent. 25 w. a.* Biorącemu naraz sąg 10 lub więcej *opuszcza się na sądze 25 cent.* — Za odwóz od każdej sągi 50 cent. ***F. Leiter.***

Tylko przez 3 dni
są do sprzedania
w **Hotelu Pollera pod Nr. 5.**
cenne oryginalue krajobrazy,
w ozdobnych złotych ramach po nader niskich cenach. (825-1 2)

Dla posiadaczy gorzelń!
Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić szanownych Panów, iż znaczny zapas
podługowatego i okrągłego
Anyżu.
w świeżym i najczystszym gatunku mamy, który po bardzo umiarkowanych cenach jest do nabycia.

Neumann & Kleinert
(1923-1-4) we LWOWIE,
Handel Nasion i Roślin, Bióro Zleceń Rolników, przy placu Ferdynanda Nr. 361.

Ważne dla cierpiących na rupturę.
Kto się o nadspodziewanej skuteczności słynnego, rupturę leczącego środka lekarza od ruptury ***Krüsi-Alther*** w Gais, w kantonie Appenzell w Szwajcaryi, chce przekonać, może w Ekspedycyi tego dziennika otrzymać broszurę zawierającą **kilkaset najpochlebniejszych zaświadczeń.**

Szprycowanie
i PIGUŁKI
z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Sprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy* ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem srebra*, *siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (1886-3)

Szprycowanie kosztuje złr. 2 c. 10 w. a. — z opakowaniem do przesyłki złr. 2 cent. 40.

Pigułki zaś złr. 3 c. 20, — z opakowaniem złr. 3. c. 40 w. a.

Składy w WARSZAWIE u p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482, — dla PP. Aptekarzy: w WILNIE u p. Chróścickiego; — we LWOWIE u p. Rucker pod srebrnym orłem i w KRAKOWIE w aptece P. *Molędzińskiego* pod Barankiem.

Zastrzeżone opieką przywilejów Dworów cesarskich, królewskich i książęcych!
Zbadane, poświadczone i polecone od wielu słynnych znakomitości lekarskich!

DOKTORA LEOPOLDA BÉRINGUIERA
aromatyczno-lekarski
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessenz d'Eau de Cologne).

W **Spirytusie Dra Béringuiera** zmięszany jest najdelikatniejszy ulotny spirytus eterowy z najdoborniejszemi i najkosztowniejszemi ingredyencyami pachnących, orzeźwiających i wzmacniających części świata roślinnego w takim stosunku, że od najdelikatniejszych osób obojéj płci i od najzawołańszych znawców z pewnością przed wszelkiemi podobnemi artykułami otrzyma pierwszeństwo — nietylko jako szczególna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako **wyborny środek lekarsko-zaradczy**, który podług wielu znajdujących się zaświadczeń szczególnie **lecząco** działa na **system nerwowy**; tak przez nacieranie jakoteż przez okłady, najlepiéj wełniane tym płynem zwilżone. Przez te swe szacowne własności i swą *wielostronną użyteczność*

w domu **pożyteczny**, w podróży **pomocny**, a dla toalety **przyjemny**,

służy **Spirytus koronny Dra Béringuiera** do ożywienia zmysłów, do wzmocnienia nerwów, i jest bardzo pomocnym w mdłościach; w wypadkach osłabienia kurczowego, niestrawności żołądka itp. Także okazuje swoją szczególną skuteczność w *bólu głowy* nacieraniem bolącéj części, w *bólach zębów i uszy*, a to wkładając do usz bawełnę kilku kroplami zwilżoną i wciągając mocno zapach nosem przy kilkakrotnem powtarzaniu; nakoniec w *wypadkach kataralnych* i w *cierpieniach reumatycznych*, zażywaniem, nacieraniem i okładaniem zwilżonych tym płynem chustek; we wszystkich tych wypadkach okazuje się **Spirytus koronny Dra Béringuiera** jako najbardziéj skuteczny środek domowy do orzeźwienia nerwów, uśmierzenia kurczów i wzmocnienia. — Szczególną przyjemność sprawia używanie *Spirytusu koronnego* przy codziennem myciu, jeżeli się go nieco do wody przymiesza, nietylko wzmacnia *nerwy w głowie i w oczach*, lecz nadaje oraz skórze *elastyczną miękkość i młodocianą świeżość.*

C. k. wyłącznie uprzywil. **aromatyczno-lekarski Spirytus koronny Dra Béringuiera**, sprzedaje się wyłącznie w oryginalnych flaszkach po 1 złr. 25 centów w. a.; a w oryginalnych paczkach po 6 flaszek po 7 złr. 50 centów wal. austr.; na szkle każdéj flaszki znajdują się wypukło wyciśnięte obok znajdujące się stęple, a wszystkie etykiety są podług patentu cesarskiego z dnia 7go Grudnia 1858 r. względem zastrzeżenia marki urzędowo zarejestrowane.

Do pielęgnowania włosów
Dra Béringuiera
OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Wolny od wszelkich szkodliwych mieszanin, złożony z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych i olejkowatych substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niewątpliwie udowodniły, okazuje się **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** zawsze i wszędzie jako wyborny środek do *utrzymania, wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie*, tak że kto tylko raz tego płynu użyje, z prawdziwem upodobaniem do jego używania się przyzwyczai.

Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnej gładkości i gibkości*, a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest wczesnego ołysienia z *nadspodziewaną* skutecznością; może zatem **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** śmiało stanąć na równi z najlepszemi podobnemi artykułami z zagranicy, przewyższa nawet takowe *taniością* ceny.

Każda oryginalna flaszka c. k. wył. uprzywil. **Olejku do włosów z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera**, opieczętowana jest *czarnym* lakiem *pieczęcią* obok znajdującą się i kosztuje niezmiennie we wszelkich Składach 1 złr. wal. austr.

Ważny wynalazek Pigmentu do włosów,
Dra Béringuiera
roślinny
ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Nowo wynaleziony, przez powołane znakomitości lekarskie zbadany i od wszystkich konsumentów jako *zupełnie* odpowiedni i całkiem *nieszkodliwy* uznany środek do farbowania włosów na głowie, brodzie i powiekach **we wszelkich dowolnych odcieniach**, nie walający skóry i niedający żadnego odoru. Używanie jest niezmiernie łatwe, kolor tym Pigmentem nadany jest *całkiem naturalny*, a nieudanie się pofarbowania całkiem niemożliwe, jeżeli się ściśle trzyma załączonéj instrukcyi użycia.

Po uskutecznionem zafarbowaniu, które staje się **zupełnie trwałe i silne**, i tylko co do na nowo dorastających włosów odnawiać się ma, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów. **Roślinny środek Dra Béringuiera do farbowania włosów**, zawarty jest w dwóch flakonikach Nr. I. i Nr. II oznaczonych, i sprzedaje się wszędzie po stałych cenach 5 złr. w. a. dodaje się do tego instrukcya użycia, jak równie i do uskutecznienia farbowania potrzebne 2 szczoteczki i 2 miseczki, a wszystkie pudełeczka opatrzone są dwoma stęplami **obok znajdującemi się.**

Wszystkie uprzywilejowane preparata Dra Béringuiera utrzymują po cenach stałych oryginalnych wyłącznie i jedynie:

w Krakowie p. Józef Bartl, — jakoteż w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Hermann, — w KENTACH p. G. Streya; — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt. — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYSLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt. — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt., — w SANOKU p. Jan Jaklicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt., — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (1874 2-12)

HERBATA
bezpośrednio z Chin sprowadzona funt 3, 4, i 5 złr. w. a.
Stalowe dzwony patentowane,
W. Naylor Vickers & Comp.
Lampy salonowe patentowane do Nafty,
(1824-1-3)
tudzież:

Noże stołowe, kuchenne. — Carwery rzeźnickie, garbarskie, Szewskie, Siedlarskie. — Brzytwy. — Scyzoryki. — Noże kieszonkowe, Myśliwskie z spuszczadłami. — Nożyczki, nożyce do owiec, do blachy, do szpalerów i inne. — Narzędzia zegarmistrzowskie i inne. — Kosy patentowe, sierpy, piły traczne i różne inne drenarze — Stal kuta i blacha. — Młynki do kawy i dla sklepów korzennych, pilniki, raszple do kucia koni, i inne, kłódki patentowe, zamki, ambosy blacharskie, siekiery różne i rzezaki. — Tace pięknej roboty, dzwonki pokojowe, czajniki, lichtarze, łyżki, etui damskie i męskie, miary zarazem wagi na bydło, myśliwskie przyrządy i inne różne przedmioty

we **Lwowie** przy Rynku Nr. 239. w Sklepach stalowych wyrobów **ANTONIEGO HALSKIEGO** w **Tarnowie** Burek Nr. 187.

wszelkie zamówienia z Anglii podejmuję się.



LUDWIK ARMATYS
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej pod L. **94**,

otrzymał główny Skład Zegarków z **słynnéj fabryki *Patek Philippe & Comp.* w Genewie**, gdzie zarazem przyjmuje wszelkie obstalunki do téj fabryki z jak najprędszem wykonaniem. — Posiada również wielki dobór Zegarków wszelkiego rodzaju i ceny z innych znaczniejszych fabryk szwajcarskich, z któremi zostaje w ciągłych stosunkach, a mianowicie zegarków męzkich i damskich najnowszéj konstrukcyi, i z przyozdobieniami najświeższéj mody, jak również z rzeźbami i emaliami znakomitych rodaków; wziętość jakiéj używa ten Skład Zegarków, jest dla Publiczności i nadal rękojmią rzetelnéj obsługi, cen umiarkowanych i doskonałości wyrobów. (1870-4-8)

Drzewo dębowe opałowe,
tak w łupkach jakoteż trzaski, sprzedaje znacznemi partyami lub częściowo
Prowent Pleszowski.

Wiadomość na miejscu w Pleszowie. (1894-2-)

W DOBRACH
Sucha i Ślemień
jest
propinacya z browarem
do wydzierżawienia
od **dnia 1 Lipca 1863.**

Warunki i objaśnienia udzielane będą Interesentom w urzędzie kasy Suchskiéj po dzień ostatni Lutego r. b. (1813-3)

Już w 16 dniach to jest **d. 3 Lutego r. b.**
nastąpi ciągnienie
Losów hr. St. Genois
po 42 złr.
Pożyczka ta uposażona jest trafnemi na zł. w. a.
73,500 — 52,500 — 21,000 i t. d.
i tak daléj do 68 złr. 25 c.
Każdy los musi wygrać najmniéj 68 zł. 25 c.

Losy te **oryginalne** sprzedaje zupełnie **podług kursu** dziennego, a oprócz tego, jak długo zapas wystarczy **z zadatkiem 4 złr. na 10-miesięczne raty**, a na ciągnienie dnia **3 Lutego** r. b. także **promesy** podług prawa 50-centową markę opatrzone po **3 złr. 50 cent**

***J. K. Sothen* w Wiedniu,**
hurtownik i wekslarz „Stadt am Hof 420.

Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się uprzejmie o frankowane przysłanie należytości oraz o dołączenie 30 cent. na frankowane przesłanie listy ciągnienia.

Losy te są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany i w miejscach sprzedaży losów. (1921-1-3)

Zmiana Lokalu.
Fabryka pierników ***Kaspra Molęckiego***, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że się już przeniosła na ulicę Bracką, oraz że zaopatrzona w świeże pierniki *w najlepszych gatunkach*, jako to: *wanilowe, różane, czekoladowe, toruńskie* w paczkach po 40, 30 i 35 cent.; posiada także doskonały *Toruński Piernik*. Są w paczkach 18 sztuk tak zwane *Całuski* za 15 cent.

Sprowadziła oraz znaczny zapas *Miodu Lipcowego* w najlepszym gatunku, mogącego być użytym jako lekarstwo (1845-7)

Szanownym Gościom kupującym za 1 złr., dodaje się 10 Pierników okrągłych w tejże fabryce.

Kasper Molęcki w Krakowie.

Zaraza na bydło.
Ponieważ jeszcze w wielu okolicach Galicyi mocno grasuje *zaraza na bydło*, przeciw któréj **prawdziwy** *Korneuburgski Proszek dla bydła bywa jak najmocniéj używany jako wypróbowany środek zaradczy*; upraszamy Panów Ekonomów przy zakupnie tegoż Proszku szczególnie uważać na to, że tylko te paczki są **prawdziwe**, które na opakowaniu zawierają firmy apteki Korneuburgskiéj i medale Wiedeński, Paryzki i Mnichowski. (1646-9)

Ten proszek prawdziwy Korneuburgski utrzymują:

w Krakowie pan **M. JAWORNICKI**, w Rynku głównym, w kamienicy Wielm. **Kirchmayera.** — W Warszawie pan **Jakób Pick.**

W Białéj apteka „pod złotym Lwem,“ — w Bilsku p. S. A. Stanko apt., — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Dunikowski apt. — w Bełsie p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p. J. Schnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolchower — w Krośnie p. L. Chodaski — we Lwowie pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer aptekarz — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Keller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Stanisławowie p. Stanisław Świtalski. — w Tarnowie p. J. Jahn i p L. Ringelheim — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka. — w Żółkwi p. Krzyżanowski.

Mając wiele powierzonych interesów, mianowicie dużych Dóbr nabycia oraz średnich, tudzież Dzierżaw różnych jak niemniéj wiele dóbr mniejszych do pozbycia; a zaczem posiadający WW. Właściciele zgłosić się raczą listami frankowanemi do podpisanego zamieszkałego w domu własnym pod Nr 15. naprzeciw „*spalonych Młynów*“ przytem także różnych domów większych i mniejszych w Mieście Krakowie nabyć się mających jakoteż kapitałów na Iszą hipotekę ulokowania.

(1814--3) *Karol Derpowski*

Władysław Kasprzykiewicz,
zwiedziwszy krajowe i zagraniczne fabryki i zawiązawszy z takowemi stosunki,
założył
w Tarnowie na Strusinie. N 269
wyrób Karet, Powozów, Bryczek i Wózków,
które po najumiarkowańszéj cenie szanownéj Publiczności, tak ze swego wyrobu, jakoteż według u niego znajdujących się wzorów za poprzedniem zamówieniem z fabryk dostarczać obowiązuje się.

Niemniéj przyjmuje wszelką naprawę, ręcząc za spieszne i dokładne tejże uskutecznienie. (1890-4-)

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

W Niedziele dnia 18 Stycznia.
Ślepy i Garbaty.
Dramat w 5ciu aktach z francuskiego, przełożył M. Chrzanowski.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*